Należytość poczt. opłacono gotówką. Cena 20 gr.
Nr. 50 KRAKÓW 10 GRUDNIA 1933 R. ROK XI

DZWON NIEDZIELNY



Niepokalane Poczęcie Najśw. Marji Panny (obraz Murilla).

ADWENT.

Dzwon Niedzielny jest pismem stojącem na gruncie katolickim, a jednak pisze dość mało o życiu wewnętrznem, o świętych, o objawieniach, o nadzwyczajnych wydarzeniach, a za to pisze dość dużo o brakach w naszem katolickiem życiu, o tem, coby trzeba zrobić, żeby Chrystus Pan w społeczeństwie, w duszach, w życiu a nie tylko w murowanych kościołach królował. I dlatego nie podoba się tym, którzy się potrafią rozczulać nad objawieniami, nad sztuką kościelną, nad organami, chorągwiami i sztandarami, a za to nie mają ani jednej nocy ze zmartwienia nieprzespanej i przemodlonej na intencję Akcji Katolickiej, by poprawiła stosunki w życiu rodzinnem, nawet przemysłowem i handlowem, nawet (o zgrozo!) **politycznem.** Tak jest powtarzam: **nawet** w politycznem. Bo nawet na czas sprawowania jakiegoś choćby najwyższego urzędu nikt nie dostał od Pana Boga dyspenzy od kierowania się Jego prawem.

W Adwencie przeżywamy gorącą tęsknicę za przybyciem Chrystusa Pana. Wołamy w pieśni: „Spuście nam na ziemskie niwy Zbawcę z niebios obłoki..." Chrystus Pan Zbawiciel już raz przyszedł, po

raz drugi przyjdzie dopiero „sądzić żywych i umarłych". Wiemy o tem dobrze i dlatego w Adwencie tęsknimy za tem przyjściem Chrystusowem duchowem, za tem królowaniem Chrystusowem w społeczeństwie, za tem jego przenikaniem aż do ostatniej komórki naszego życia osobistego i zbiorowego. W tym celu odprawiamy rekolekcje zamknięte, w tym celu przypominamy Chrystusa wszędzie i wszystkim przez różne obchody religijne, w tym celu narażamy się nawet na cierpienia. Bo czekamy na przyjście Chrystusa Pana na świat. Ale nie czekamy bezczynnie, czynimy wszystko co możemy, by przygotować i wyrównać drogę Pańską. To jest Adwent Akcji katolickiej. R.

NA NIEDZIELĘ II. ADWENTU.

Ewangelja (Mat. 11. 1—10).

Onego czasu: Usłyszawszy Jan w więzieniu o dziełach Chrystusa, posłał dwóch uczniów swoich, i rzekł mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli innego czekamy? A odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy, donieście Janowi, coście słyszeli, i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim ewangelję opowiadają: a błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? proroka? Zaiste, powiadam wam, i więcej niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem, który przygotuje drogę twą przed tobą.

Adwent w języku kościelnym oznacza oczekiwanie na Zbawiciela. Nietylko dzieje ludzkości przed Chrystusem były adwentem, nietylko czas czterech niedziel, mający nas przygotować przez pokutę i modlitwę na Boże Narodzenie, ale całe nasze życie i całej ludzkości jest adwentem, oczekiwaniem na on czas, kiedy ukaże się na niebie znak Syna człowieczego. „Albowiem okazała się łaska Boga Zbawiciela naszego wszystkim ludziom: Nauczająca nas, abyśmy zaprzawszy się niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie. Oczekując... przyjścia... Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa". Tyt. 2. 11... Ewangelja zeszłej niedzieli o sądzie Boskim wskazuje na adwent: „stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych", dzisiejsza odnosi się do adwentu łaski; „Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat: ale iżby świat był zbawiony przezeń". Jan 3. 17. I Niedź. Adw.: „Sąd zagraża; uciekajcie do Zbawiciela, aby kiedyś jako sędzia okazał się łaskawym; 2-ga Niedź.: Idźcie naprzeciw Zbawicielowi pełni nadziei: przychodzi dla wszystkich, a znajdziecie u Niego wszystko, czego potrzebujecie: nieopisanie wielką jest pełność zbawienia i łaski, które niesie: rozszerzajcie serca wasze wesołą ufnością" (Keppler).

Wzorem po wszystkie czasy dla miłujących przyjście Pana, to pełna poświęcenia się i zaparcia siebie do ostatniego tchu w służbie swego posłannictwa, a przytem nieugięta postać św. Jana Chrzciciela. Wielkość jego przedewszystkiem wypływa z jego posłannictwa, które i prorok zapowiada i Zacharjasz, ojciec jego: „A ty dzieciątko, prorokiem Najwyższego będziesz nazwane: bo uprzedzisz przed oblicznością Pańską, abyś gotował drogi jego". Łuk. 1 76. Nad brzegami Jordanu, pędząc żywot w ostrem umartwieniu, wydaje świadectwo Jezusowi i wzywa do pokuty. Nie swojej chwały szuka, nie czuje się godnym rozwiązać rzemyka u stóp Tego, którego jest poprzednikiem, odwraca wszystkich od siebie, a zwraca ku Jezusowi. „On ma róść a ja się umniejszać" Jan 3 30. Z więzienia jeszcze z zapomnieniem na swój przykry los służy Jezusowi. Nie wątpi w posłannictwo Jezusa, on sam go wskazał swym palcem: „Oto Baranek" — widział nań Ducha zstępującego, słyszał głos z nieba: „Ten jest syn mój"... Mat. 3 17. Uczniowie jego i masy otaczające Jezusa z Jego własnych ust i z wypełnienia proroctw niech Jezusa poznają. Także Jezus przyjął poselstwo Janowe.

Wielkim jest św. Jan i na tle swojej epoki i na tle naszych czasów. Dziś świat samolubny, w miękkie szaty się obłóczący, trzciny chwiejące się za lada podmuchem i od tej choroby ducha często aż nazbyt często nie są wolni i wyznawcy Jezusa. Doszło do tego, że i nazwa katolik nie oznacza często przekonań, lecz jest tylko zewnętrznie przyczepiona przez urodzenie się w danem wyznaniu. Cóż dziwnego, że na pewnem bardzo poważnem zebraniu namyślano się, jakiemby mianem oznaczyć prawdziwych katolików dla odróżnienia od „katolików" tylko z metryki. Szczególnie wśród Polaków jest ta choroba rozwinięta — może z powodu małego uświadomienia katolickiego. „Katolicyzm" bardzo licznych da się pogodzić nietylko z życiem niekatolickiem, ale wprost staje się w łączności lub służbie wrogów Chrystusa i ma się jeszcze bezczelność nazywać się katolikiem.

Wydał nasz naród i swoich Janów Chrzcicieli. Chwalebny ich szereg otwiera św. Stanisław — Biskup — Męczennik i dzisiaj ich nie brak. Niechże akcja katolicka zszereguje tych, co są Chrystusowi, niech odnowi ducha żołnierzy Chrystusowych otrzymanego w Sakramencie Bierzmowania. Nie przerazimy się, że liczba nasza zeszczupleje, bo nie zawsze w masie siła, jakość zastąpi masę. Niech ta elita katolicka i życiem swojem i pracą odnowi pojęcie wyznawcy Chrystusa, niech pokaże, jakim powinien być katolik. A tak za przykładem Chrzciciela poprowadzi naród do Jezusa. To będzie czyn prawdziwie adwentowy, przygotowujący Jezusowi drogę do serc i przybliżający Jego królestwo. „Zaiste przyjdę rychło", mówi Pan, odpowiedzmy: „Przyjdź Panie Jezu". Obj. 22, 20. X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

10	grudnia	niedziela N. M. P. Loretańskiej
11	„	poniedz. Damazego pap.
12	„	wtorek Aleksandra m.
13	„	środa Łucji p. m.
14	„	czwartek Spirydjona m.
15	„	piątek Walerjana b.
16	„	sobota Euzebjusza b. m.

OD WYDAWNICTWA

Święta Bożego Narodzenia nadchodzą! Czas pomyśleć nie tylko o choince, nie tylko o tem coby na stół wigilijny postawić, ale o tem także, żeby na parę dni świąt mieć strawę dla duszy i dla umysłu. Bo naszczęście zwyczaj urządzania w święta hucznych libacyj coraz bardziej z mody wychodzi wśród katolików, a zato więcej się czyta, rozmawia wesoło i zabawia w sposób chrześcijański.

Świąteczny Dzwon Niedzielny będzie się starał do wysokiej nuty świątecznej dostroić. Ukaże się w większej objętości, w piękniejszej szacie i w większym nakładzie. Spodziewamy się że nasi Czytelnicy i Kolporterzy uczynią wszystko, żeby świąteczny Dzwon dotarł jaknajdalej, nawet tam, gdzie zwykle przed nim drzwi zamykają. — **Prosimy już dziś zamawiać większą ilość tego numeru! Nie żałujcie 20 gr. na święta!!**



W listopadzie br. obchodzili 15-lecie sakry biskupiej Arcypasterzy (od góry, od lewej ku prawej): X. Arcybiskup St. Gall. Księża Biskupi: Marjan Fulman, Wojciech Owczarek, Henryk Przeździecki i Adolf Szelążek.

W HISZPANJI.

Były chwile, że cała Europa liczyła się z tem, że Hiszpanja zamieni się w drugą republikę sowiecką, w Europie. Moskiewska międzynarodówka komunistyczna nie szczędziła ani środków, ani wysiłków, by na półwyspie pirenejskim urzeczywistnić swoje cele. Katolicki lud hiszpański rachuby masonów, socjalistów i komunistów przekreślił. W wyborach dokonał się przełom. Wrogowie religji i Kościoła ponieśli druzgocącą klęskę i ich panowanie zostało złamane. Wojna z krzyżem skończyła się porażką jego wrogów. Nie ulega wątpliwości, że rozpoczęta ofenzywa katolicka nie spocznie, dopóki nie oczyści radykalnie całego kraju z wpływów marksistowskich i masońskich.

Narazie 242 miejsc w kortezach, katolicka akcja ludowa — 92, nacjonaliści baskijscy — 13, liga faszystowska — 10, monarchiści — 8, republikańscy konserwatyści — 6, razem stronnictwa umiarkowane otrzymują zatem dotąd 129 mandatów. Pozostałe 113 mandatów przypadły centrum i lewicy, z tego stronnictwu Lerroux — 48, lewicy katalońskiej — 30, socjalistom 19, akcji republikańskiej — 4, socjalistom radykalnym — 2, republikanom niezależnym — 3, socjalistom katalońskim — 5, postępowym — 1 i komunistom — 1. Z 55 okręgów wyborczych w 30 wybory będą powtórzone w niedzielę najbliższą. W Katolickiej Akcji Ludowej panuje przekonanie, że w kortezach blok sfederowanych stronnictw umiarkowanych posiadać będzie zgórą 200 miejsc i absolutną większość; — **katolicy stali się odważni** i wynik wyborów zachęci ich.

Zanosi się na koalicję stronnictw umiarkowanych przeciw lewicowym, które mają jeszcze nadzieję odegrać się w wyborach uzupełniających, występując wspólnie.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. p. Ks. Stefan Zieliński proboszcz w Budzowie, w 50-tym roku życia a 27-ym kapłaństwa zmarł zaopatrzony ŚŚ. Sakramentami 26 listopada b. r. Pogrzeb 29. XI. w Budzowie.

R. i. p.

Prawda o zakonach.

Zdarza się, niestety, zbyt często, że ludzie świeccy narzekają na zakony, nie znając ani ich życia, ani ustroju. Kiedy do domów prywatnych przychodzą kwestarze zakonów ubogich, ludzie narzekają, że zakonnicy ich niepokoją; klasztory, natomiast, posiadające majątki własne wywołują krytykę jeszcze większą: „oto, — mówią ludzie, — jak mnisi naśladują ubóstwo Chrystusa i Apostołów! Mają ziemię i domy, opływają w dostatki“ i t. p.

Przypomina to bajeczkę włoską, jak chłop z małym chłopakiem prowadzili osła: kiedy chłop siedział na ośle, a chłopak szedł, ludzie narzekali, że męczy dziecko, gdy usadowił dziecko na osła, a sam szedł pieszo, mówili, że uczy osła dziecko nieposzanowania starszych; gdy dosiadł osła razem z chłopcem, ludzie narzekali, że nie ma litości dla zwierzęcia, a skoro szedł razem z chłopcem, wyśmiewali jego głupotę. Taka jest „opinja publiczna“.

Otóż — zakony są, naogół, dwóch rodzajów: jedne mają za cel — realizację, wprowadzenie w życie całego ideału Ewangelji i obierają jako wzór żywot Zbawiciela na ziemi i ustrój społeczności pierwszych chrześcijan; są to zakony i kongregacje oparte na najstarszej z reguł — regule św. Benedykta i konstytucjach, które biorą początek ze źródła benedyktyńskiego.

Ideałem św. Benedykta było nie naśladowanie jakiejkolwiek specjalnej cnoty Chrystusa lub kult jakiejś tajemnicy Jego żywota, tylko realizacja całego ideału Ewangelji, który wymaga osobistego ubóstwa poszczególnych członków stowarzyszenia, lecz nie rozciąga przepisu tego na społeczność całą.

Zakon tego rodzaju, w myśl jego założyciela, winien służyć wzorem dla całego społeczeństwa chrześcijańskiego, nie zaś dla poszczególnych osób powołanych do spełnienia zadań specjalnych.

Jasną jest rzeczą, że społeczeństwo chrześcijańskie jako całość nietylko nie powinno być ubogiem, lecz wprost przeciwnie, dążyć do jaknajwiększego dobrobytu i rozwoju kultury. Wielkie bogactwa osobiste obciążają człowieka, przykuwają go do ziemi i dręczą troskami majątkowemi; zamożność, nato-

miast, całego zespołu usuwa troskę drobiazgową o chleb powszedni i daje szeroką możność pracy na polu oświaty, kultury, nauki ścisłej i miłosierdzia. Dzięki mądrej konstytucji zakonnej, ułożonej przez prawdziwego Patrjarchę mnichów — św. Benedykta, zakon jego nietylko ochrzcił plemiona germańskie i zachodnie szczepy słowiańskie (św. Wojciech był Benedyktynem), lecz został ogniskiem oświaty i kultury w Średniowieczu. Cała ludność nowej, po-rzymskiej Europy zawdzięcza klasztorom umiejętności wszelkie, począwszy od uprawy roli, a kończąc na naukach ścisłych i sztukach pięknych. Z zakonów nowszych — śladem ideału św. Benedykta, pod względem przepisów posiadania własności, poszedł tak czynny, światły i postępowy zakon Jezuitów, który w niektórych krajach (Hiszpanja i Połudn. Ameryka) nawet zorganizował wzorowe życie gospodarcze i społeczne, co ściągnęło nań zazdrość i nienawiść wrogów Kościoła. Do tegoż typu należą inne stowarzyszenia czynne, jak naprzkł. Salezjanie, Urszulanki, szerzące oświatę, Felicjanki, Palotyni i zakony inne.

Drogą odmienną poszli założyciele zakonów t. zw. „żebrzących", ś. ś. Franciszek i Dominik. Mając na celu głoszenie Ewangelji, naprawę obyczajów w społeczeństwie zepsutem i walkę z herezjami, oparli oni działalność swoich organizacyj o zupełne ubóstwo tak poszczególnych braci, jak całych zespołów i konwentów. Społeczność ich, biorąc za wzór nędzę Chrystusa na krzyżu, miała świecić przykładem wyrzeczenia się, by stanowić przeciwieństwo światu pogrążonemu w chciwość i używanie. Z tego pnia wyrosła liczna grupa zakonów franciszkańskich, a i kontemplacyjnych. Ideał podobny do nich wprowadzają w życie starożytne zakony Karmelitów i Karmelitanek Bosych.

Powstaje tedy pytanie: skądże zjawiły się majątki Franciszkanów, Dominikanów, a po części i Karmelitów? Odpowiedź wyczerpującą i historyczną znajdujemy w jednem z pięknych a bardzo interesujących dzieł św. Teresy d'Avila (reformatorki zak. Karmelitów) — zwanem „Księgą Fundacyj". Autorka założyła osobiście w Hiszpanji kilkanaście klasztorów Karmelu, z których zdołała małą tylko część oprzeć na jałmużnach społeczeństwa, a większą musiała uposażyć w dochody stałe. Chodzi o to, że zakonnicy żebrzący o chleby byli zbyt liczni, niepokoiliby ludność kwestą, sami nie mieliby czasu do jakiejkolwiek działalności religijnej, społecznej lub naukowej.

Kiedy nasze Albertynki z Kalatówek codziennie zjawiały się do generałowej Zamoyskiej z kwestą, generałowa prosiła je, by odrazu wzięły kilka wozów żywności na dłuższy okres czasu i dały jej spokój.

Za wszystkich czasów magnaci i obszarnicy, widząc świątobliwe życie klasztorów, starali się uposażyć je w gospodarstwo własne. Z tąd powstały fundacje i majątki klasztorne, które umożliwiają zakonom dzieła miłosierdzia, utrzymanie misyj wśród pogan, zakładanie warsztatów i szkół, wydawnictw pism popularnych i t. p.

Niektóre kongregacje (jak Albertyni) zachowały przepisy ubóstwa w całej ich rozciągłości i bezwzględności. Te wymagają szczególnego poparcia codziennego ze strony każdego z nas, i drzwi domów naszych muszą być zawsze otwarte szeroko przed ich kwestarzami. Należy jednak zrozumieć, że ubóstwo kompletne może być udziałem tylko nielicznych zgromadzeń zakonnych, i to takich, które nie potrzebują do swej działalności szerokich stosunków ze światem.

Zakony katolickie stanowią najpożyteczniejszą instytucję społeczeństwa cywilizowanego, co już zrozumieli i protestanci (zwłaszcza Anglikanie) wprowadzający coraz więcej zgromadzeń klasztornych.

Wszystkie zdobycze kultury, praca na każdem polu: naukowem, społecznem, misyjnem i t. d. jest objęta działalnością naszych zakonów; przytem owa praca nie jest bezduszną, lub materjalistyczną, jak to się widzi w instytucjach świeckich, tylko oświeconą wzniosłą ideą Królestwa Bożego.

Winniśmy, przedewszystkiem, wiedzieć, że niema zakonów niepracujących, czy to będą zgromadzenia o zadaniach czynnych, czy żebrzące, czy kontemplacyjne.

Bajki o próżniactwie mnichów wychodzą ze złośliwych ust albo próżniaków prawdziwych, albo chciwców, którzy gromadzą bogactwa tylko ziemskie i zazdroszczą innym cnoty, której sami nie zdobywają.

S. Radziwanowski.

Djabla zmora.

W pamięci każdego z nas przechowują się, choćby na samem jej dnie, wspomnienia z lat dziecińswa, bez względu na to, czy było ono mniej lub więcej radosne. A z pośród tych lat dziecięcych specjalnie pewne momenty zachowują szczególną barwę świeżości. Do tych należą przedewszystkiem wspomnienia Wigilji Bożego Narodzenia z jej Szopką i Choinką.

Prawie na równi z tem pozostaje tajemnicza noc z 5-go na 6-ty grudnia, kiedy to kochany święty Mikołaj tak dobrotliwie obdarzał podarkami grzeczne dzieci. Ach, jakże mocno biły serduszka maleńkie na samo przypomnienie mamy, że może przyjść wieczorem święty Mikołaj, aby się przekonać, czy dzieci umieją paciorek... Jeśli egzamin wypadnie dobrze, święty biskup każe swojemu aniołkowi zostawić dla dziecka piękną zabawkę. Jeśli nie, jeśli n. p. mama powie, że synek czy córeczka bywają niegrzeczne, wtedy na rozkaz siwobrodego starca brzydki, czarny djabełek gotów spróbować na nich swojej rózeczki...

Do niedawna — poza tym jedynym wypadkiem — djabełek nie miał do dziecka przystępu. A dziś... Ach, jakże nam się dzisiaj stępiły uczucia wszelakie! Czyż warto obdarzać dziecko figurką świętego Mikołaja z piernika, który wzbudza zaraz apetyt niepohamowany... Tem mniej któżby pomyślał o jakimś tam aniołku, którego wyglądem zachwycały się dzieci przed lat dziesiątkami...

Naszym dzieciom, dzisiaj, należy na pamiątkę ich święta dać coś realniejszego, coś bardziej podniecającego, niż jakiś tam biskup z pastorałem w ręku, czy aniołek złotowłosy z nieba... Niech im to zostanie z roku na rok, bo to i na choinkę ładna będzie ozdoba; na tej samej choince, z której szczytu anioł wita pokojem ludzi dobrej woli...

A cóż to takiego? Djabła, djabełka, maleńkiego czy dużego; nawet ogromnego — wszystko jedno, byle czarno-czerwonego djabła!... Niech się nim dziecko nasze bawi, niech mu się przypatruje, niech się z nim oswaja, niech się z tym brutalem przyjaźni, niech się od tego złośliwca uczy, niech go nawet pokocha... Cóż w tem nadzwyczajnego — taki przecież miły, ciekawy djabełek...

Tak... Ale możeby zastanowić się głębiej nad tą niby niewinną sprawą. Bo czegoż symbolem jest djabeł? Zła, wrogiego stanowiska względem Boga.

A my?... A my chrześcijanie, my katolicy, uważamy się przecież za dzieci, za przyjaciół Bożych. I właśnie, że za takich chcemy się uważać, dlatego w ręce swoich dzieci wkładamy wyobrażenie, które jest zaprzeczeniem wszelkiej świętości, zaprzeczeniem Bóstwa.

Czegoż zatem miałoby to dowodzić? Nie chcę i nie powiem, że jest to dowód naszego od Boga odwrócenia się — a sprzyjania djabłu. Ale powiedzieć trzeba, że jest to obrazem naszej bezdennej, przerażającej bezmyślności, która nam nie pozwala zdać sobie sprawy z własnego postępowania. Przecież na Boga, zastanówmy się trochę sami nad sobą i nie zezwalajmy na to, by nam w ręce i w czyste, niewinne dłonie naszych dzieci wtykali swoje bóstwa ci, co chętnieby widzieli panowanie ich nad światem w miejsce naszego Pana.

Jakiż niesamowity ton rzuca na czasy dzisiejsze ta czerwień djabełków tak bezczelnie wszędzie się panosząca — właśnie w święto dziecięce, a więc w święto niewinności, anielstwa! Od kilku lat w tym okresie niema jednego sklepu w mieście, jednego okna wystawowego, skądby nie patrzyły ku nam ohydne ślepia djabelskie. Wśród kwiatów, cukrów czy owoców, z pośród książek czy przyborów do pisania, jednako w składach dla inteligencji, jak i w kramach dla pospólstwa, — wszędzie szczerzą się ku nam zęby w szatańskim, szyderczym uśmiechu. A my przyprowadzamy ku tym wystawom nasze dzieci i uczymy je zachwycać się i cieszyć widokiem czarcich figurynek i oczywiście zachęcamy do wybrania sobie jednej z nich na wiernego towarzysza...

Wątpię, czybyśmy coś podobnego znaleźli u wyznawców innych religij... I nie wiem, czy można czemś bardziej zbezcześcić pamięć świętego biskupa, przyjaciela i opiekuna młodzieży, nad to przysypanie jego osoby, jego uroczystości zgrają minjaturek djabelskich. Na wszystko się jednak zgadza dzisiejsza dusza człowieka. Nic nie jest dla niej dość niestosowne, wstrętne, czy poniżające.

I dlatego, zanim się to zakorzeni, my, zdający sobie sprawę z tego, co chrześcijaninowi nie przystoi, powinniśmy rozpocząć walkę z bezeceństwem i przegnać precz z naszego życia zmorę djabelską.

Ela Oleska.

Z życia.

Niedziela XX-go wieku.

...i zjadłszy prędko śniadanie, wyszedłem. Musiałem być w klubie o dziewiątej, albowiem chciałem się umówić z kolegą W., ażeby zaraz po meczu przyszedł do mnie ze swoją przyjaciółką, panną Tenią; pójdziemy do kina, a potem... no, potem to się jeszcze pokaże; podobno panna Tenia nie należy do tych zacofanych panienek, które wstydzą się chodzić z chłopcami... Bardzo jestem ciekaw ją poznać.

Wyszedłem z klubu punkt dziesiąta. — Jeszcze zdążę do kościoła na dziesiątą; — pomyślałem. — Choć się spóźnię trochę, to co to szkodzi? Chyba Panu Bogu nie zależy na tem, czy się będę modlił pięć minut dłużej lub krócej?

Kupiłem jeszcze papierosów, i zdyszany, spocony, zaleciałem do kościoła. Było już po ewangelji. Stanąłem przy samem wejściu, by po nabożeństwie jaknajprędzej znaleźć się na ulicy, bo przed jedenastą ma czekać na mnie kolega L.; umówiliśmy się, że zwiedzimy nowootwartą wystawę „rzeźby nowoczesnej“...

Stałem, modliłem się i... myślałem, czy kolega L. przyjdzie, jak potężna i oryginalna jest nowoczesna plastyka — tak przynajmniej objaśnił mnie kolega L., który rozumiał się na tem...

Kolega W. mówił że ktoś jeszcze rozumie się na malarstwie... nie mogę sobie przypomnieć — ach! Panna Tenia! Jak to doskonale! Pójdziemy z nią popołudniu jeszcze raz, zwiedzić wystawę, a dopiero potem do kina...

Jakie to tam programy są dzisiaj? Na co iść? Na dramat, czy komedję? Lepiej na komedję, bo te są zwykle bardziej pikantne...

Nagle dzwonek przyprowadził mnie do przytomności. Spostrzegłem, że jestem w kościele i że... nie modlę się wcale.

— Ach, dopiero połowa Mszy; ten ksiądz tak się pomału rusza... Nie zdążę; do „Pałacu sztuki“ daleko; kolega L. nie lubi niepunktualności...

Spojrzałem na zegarek. Pół do jedenastej.

— Nie zdążę, stanowczo. Gotów nie czekać na mnie.

Chwila namysłu.

— Trudno, przecież chciałem być na Mszy; cóż ja winien, że ksiądz tak długo odprawia Mszę? Spóźnić się nie mogę, bo L. nie będzie czekał... Pomodlę się zato wieczór dłużej...

Wyszedłem.

Wystawą byłem zachwycony. Objad zjadłem prawie stojąc, bo byłbym się spóźnił na mecz.

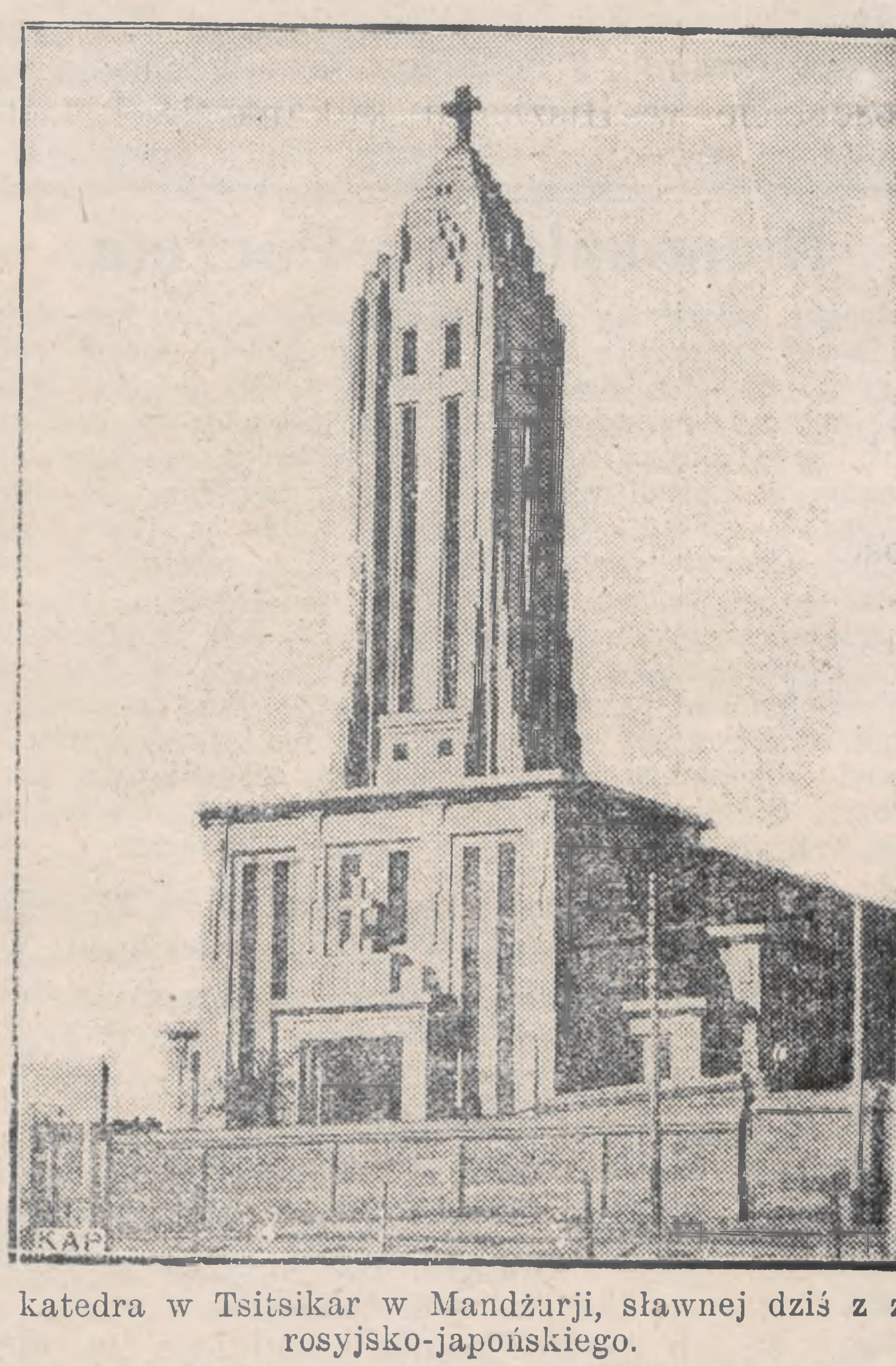
Wieczór z panią Tenią przeciągnął się do pierwszej w nocy, naturalnie w mieszkaniu kolegi W.

O drugiej wróciłem do domu. Zmęczony i śpiący, ledwie mogłem się rozebrać.

— Jutro się pomodlę dłużej — pomyślałem. — Oh, to niedzielne nabożeństwo! Co za kajdany! Całe szczęście, że na ten tydzień nie przypada żadne święto!

Czytelniku, czy Ty też tak postępujesz, jak ja?

A.



Nowa katedra w Tsitsikar w Mandżurji, sławnej dziś z zatargu rosyjsko-japońskiego.

Rasizm. (Szaleństwa Hitlerowców)

Jak wiadomo rząd hitlerowski powypędzał wszystkich głosicieli rozpusty i porozbijał wszystkie towarzystwa »świadomego macierzyństwa«, a wzorem Mussoliniego **dba o przyrost ludności**. Ale zachorował na inną głupotę; oto chce zachować **czystość rasy** germańskiej (niemieckiej) wśród swych obywateli. W szczególności zabrania małżeństw Niemców i żydów lub innych »niższych« rasowo grup ludności.

Nie jest to oczywiście zgodne z chrześcijańskim poglądem na równość bliźnich, ale może częściowo być uzasadnione i racjonalne ze względu na przyszłe pożycie małżonków.

Tylko że mogą być... wyjątki. I tak wśród zakamieniałych hitlerowców, »Germanów z krwi i kości« jest wielu o — słowiańskiem nazwisku, zwłaszcza na Śląsku i w Prusiech. Ale to można jeszcze tłumaczyć tem, że powracają do swej rasy potomkowie dawnych German na ziemiach polskich! Natomiast śmiesznie wygląda, gdy v Neurat, minister spraw wewnętrznych Rzeszy, oświadczył — jak mówią — posłowi japońskiemu w Berlinie, że rasa japońska **nie jest** zaliczana w Niemczech **do ras kolorowych** i nie dotyczą jej przepisy, ograniczające prawa przysługujące obywatelom »czystej rasy«, jak np. małżeństwo z rodowitymi Niemcami i t. p. No ale, bo to też **»mocna« rasa** prusaków Dalekiego Wschodu, którzy podobnie, jak ongi Prusy z Polską, postępują z Chinami.

Natomiast niedopuszczalny z punktu nietylko katolickiego, ale nawet najzwyklejszego **ludzkiego** jest pomysł hitlerowców o sterylizacji (wyjałowieniu) czyli sztucznem wywoływaniu niepłodności u osób, które się uważa za **»zły materjał«** na rodziców ze względów eugenicznych (zdrowia potomstwa).

Choćbyśmy zamknęli oczy na fakt, że potomstwo ludzi chorych czy kalek niezawsze jest dziedzicznie obciążone, nagół wielu chorym należy radzić, aby nie wstępowali w związki małżeńskie, a niektórzy są w sumieniu do tego zobowiązani. Natomiast niewolno zapominać o czem innem. Wedle stwierdzonych faktów naukowych — gruczoły rozrodcze spełniają nietylko rolę rozmnażania, ale wydzielają bezprzewodowo do krwi pewne substancje t. zw. inkrety, które służą do podtrzymania życia i rozwoju umysłowego. Tem się tłumaczą wszelkie spustoszenia w ciele nawet tego, kto zbyt wcześnie lub nieumiarkowanie wyczerpuje siły żywotne tych gruczołów.

Zatem **sterylizacja jest niesprawiedliwym i nieludzkim aktem gwałtu na zdrowiu i dobrze ludzi**, a nadto **pogwałceniem naturalnej wolności i woli ludzkiej.**

Dlatego Kościół, stojąc na straży najwyższych dóbr człowieka, musi protestować i **zwalczać** tego rodzaju **obłęd rasizmu czy hiperhigjeny** (ponadhigjeny), którą chcą stosować hitlerowcy, idąc za zdaniem niektórych nibynaukowych teoryj.

Toteż zrozumiały jest opór organizacyj katolickich w Niemczech przeciw szerzeniu tych teoryj przez ulotki i co gorsza **wprowadzenie ich do ustaw**, co już się stało.

Wśród katolików niemieckich żywe poruszenie wywołał projekt ustawy, zmierzający do wykonania tych postanowień, które są przeciwne naturze ludzkiej i jej godności oraz prawu Bożemu. W ciągu najbliższych lat ma być przeprowadzone higjeniczne badanie całej ludności niemieckiej. Przedtem jednak wydane zostaną zarządzenia w sprawie rozdziału ras i wywyższenia rasy niemieckiej. Małżeństwa między osobami różnych ras mają być zakazane. Rodziny mają być podzielone na takie, których rozmnożenie jest pożądane i inne, które są ciężarem dla państwa.

Organ papieski »Osservatore Romano« zwalcza te pomysły, a papież je wyraźnie potępił w encyklice „Casti connubii« (o małżeństwie).

Hitlerowcy sieją jednak zamieszanie przez różne fałszywe pogłoski n. p. że ks. Gemelli rektor katolickiego Uniwersytetu w Medjolanie zamierza nawet w obronie konieczności sterylizacji napisać książkę. Ks. Gemelli jednakże tej fałszywej wiadomości publicznie zaprzeczył.

Dla nas, katolików, stanowisko Kościoła jest jasne, ale i my w Polsce musimy już uważać na tego rodzaju teorje eugeniczne, w związku z któremi ukazują się książki, nie licząc dzieł, które macierzyństwo nazywają tragedją kobiety i t. p.

Dr. Eugenjusz Jelonek.

Niepokalanie Poczęta.

Patronat więzienny w Wadowicach pod przewodnictwem niestrudzonej Prezesowej K. Z. P. i grona Pań dobrej woli przy poparciu P. Prezesa Sądu, Prokuratora, Naczelnika Więzienia i wielu innych, ofiarną pracą starają się nieść pomoc moralną i materjalną rodzinom i dzieciom opuszczonym przez żywicieli — dopomagają w potrzebach więźniom — udzielają zapomóg wychodzącym. — Wiele zasług zjednał sobie p. Galm, profesor więzienny, którego pracę podziwiamy na porankach patryjotycznych — zebraniach uroczystych. — Jedną z tych miłych chwil przeżywaliśmy właśnie w dniu 12. XI. br. biorąc udział w poświęceniu obrazu Niepokalanie Poczętej w kaplicy więziennej dokonanego przez O. Józefa Karm. Bos. oraz w poranku z okazji uroczystości narodowej, — w której wzięli udział członkowie Patronatu z P. Prezesową Kaudelkową na czele. Ufamy, że praca ta pociągnie i inne osoby, i umożliwi rozwinięcie tej pięknej placówki w naszym mieście. R.

Krótki dziennikarski reportaż: Dnia 12 listopada 1933 r. w miejscowości Wad. w więzieniu Karnośledczem odbyło się poświęcenie w kaplicy więziennej obrazu Niepokalanie Poczętej. Malował Jej obraz więzień N. N. Farby kupili więźniowie ze swoich zarobków za pracę więzienną.

A więc... Po tylu dniach rozłąki wrócili do Niej...

Grosz zarobiony wysiłkiem ramion ubranych w mundur ludzi ze szarego domu — na Jej obrócili obrazek...

Jako że ich życie skalało i nadzieje im odebrało ostatnie — w chwili rozłąki ze światem ludzi wolnych, ludzie pokalani — poszli sami do Niepokalanie Poczętej, żeby im tęsknicę rozjaśnić raczyła — żeby w nich wiarę tchnęła we Wielkie Przebaczenie — w Tego, który bezwinnie cierpiał...

I patrzą jaśniej — słoneczniej — bo z ołtarza twarz na nich spogląda przejasno, przedobra i zda się, że Syna Swego słowa mówi — pójdźcie do Mnie wszyscy, a ja was pocieszę...

Ubrana w gałęzie jedliny więzienna Matka Boska z obrazka w noc zimową rozmodlona się patrzy...

Ponad sprawiedliwość ludzką i jej przebaczenie jest Wielka Sprawiedliwość Boża — ta, która karze, ale i więcej przebacza... Więźniowie w Wadowicach przez swego kolegę współwięźnia stworzyli w kaplicy więziennej za zapracowany grosz obraz Niepokalanie Poczętej...

Są Patronaty więzień, o których się nie pamięta wogóle — a może trzeba się w duszę tych ludzi przypatrzyć, może ten fakt rozbroi zimne serca ludzkie, może przyjdziecie z pomocą tym, którzy poza nawias społeczeństwa wykreśleni zostali.

I pamiętajcie...

Pokalanemi rękoma w obraz zamknięta patrzy się z wielkiem przebaczeniem pozasmutna Niepokalanie Poczęta...

A gdy was wszyscy opuszczą na ziemi...

Przyjdźcie... R. S.

Dział rolniczy

Działalność Banku Akceptacyjnego.

(Jakie ulgi może rolnik uzyskać w spłacie pożyczek w bankach i kasach kredytowych).

Celem uregulowania zadłużenia krótkoterminowego w instytucjach kredytowych, powołany został do życia specjalny bank dla rolników, t. zw. „Bank Akceptacyjny". Nie udziela on żadnych pożyczek rolnikom i nie wchodzi z nimi bezpośrednio w rozmowy; nie powinni więc do niego zwracać się rolnicy ani o pożyczki, ani o ulgi zaciągnięte w bankach i kasach kredytowych.

Natomiast Bank Akceptacyjny dopomaga rolnikom do zawierania dobrowolnych układów, w sprawie dogodnego rozłożenia na raty długów krótkoterminowych na średnioterminowe — na okres 7-miu lat, przyczem przez pierwsze dwa lata kapitał może być niespłacany a jedynie tylko procent. Prócz tego na podstawie działalności tego banku koszt (procent) pożyczek rolniczych, może być obniżony do 6 i ćwierć procent w stosunku rocznym. Jednak Bank Akceptacyjny załatwia sprawę ulg tylko z instytucjami wierzycielskiemi w których rolnicy się zadłużyli. Instytucjom tym udziela poparcia i pomocy pieniężnej, wzamian za poczynione udogodnienia w spłacie pożyczek rolniczych i obniżenie oprocentowania dłużnikom-rolnikom.

Nie wszyscy rolnicy mogą uzyskać udogodnienia w spłacie pożyczek w bankach i kasach kredytowych. Ograniczenia te odnoszą się do dłużników, którzy pożyczki zaciągnęli po 1 lipca 1932 r., jeżeli długi są nieściągalne wobec niewypłacalności dłużnika zbyt zadłużonego, lub wobec braku odpowiednich zabezpieczeń, lub też jeżeli zadłużenie ogólne gospodarstwa we wszystkich instytucjach kredytowych nie przekracza przeciętnie na 1 ha 25—50 zł., wreszcie jeżeli długi mogą być spłacone bez rozkładania na raty, przy odpowiednim stanie majątkowym rolnika (Patrz — „Dzwon" z 16 lipca b. r. nr. 29. str. 475).

A zatem rolnicy, którzy posiadają zadłużenie w gminnej kasie pożyczkowej, komunalnej kasie oszczędności, banku, spółdzielni kredytowej (Kasa Stefczyka), w spółdzielniach rolniczo-handlowych, powinni wystąpić do instytucji wierzycielskiej której są dłużnikami i prosić o rozłożenie spłaty długu na raty i o obniżenie oprocentowania. Gdyby instytucja kredytowa odmówiła zawarcia układu (pomimo odpowiadania warunkom uzyskania ulg), rolnicy mają prawo odwołania się do Komitetu Konwersyjnego, który urzęduje przy Banku Akceptacyjnym w Warszawie (adres wystarczający).

Instr. roln. A. Mayer.

Rozporządzenie o dzierżawie, sprzedaży i zabudowaniu gruntów państwowych.

Rozporządzenie ministra rolnictwa ustala, że państwowe nieruchomości ziemskie, przeznaczone do parcelacji, pozostają pod zarządem urzędów ziemskich. Wydzierżawienie nieruchomości ziemskich przeznaczonych do parcelacji winno odbywać się tylko w drodze przetargu. Wyjątek stanowią te nieruchomości, które nie przekraczają 60 ha.

Zabudowa dzierżawionej działki przeznaczonej do parcelacji może mieć miejsce za zezwoleniem urzędu ziemskiego i po zatwierdzeniu planów. Rozporzędzenie upoważnia urzędy ziemskie do udzielenia dzierżawcom ulg w spłacie czynszu dzierżawnego, a w razie nieurodzaju lub innych żywiołowych klęsk odraczać terminy spłat lub zmniejszać należności.

Należności za działki rozparcelowanych gruntów państwowych winny być wpłacane przez nabywców przed wejściem w posiadanie działek w nast. sposób:

a) bezrolni nabywcy samodzielnych gospodarstw rolniczych winni wpłacić 5 proc. ceny kupna.

b) nabywcy gospodarstw wzorowych nie mniej niż 15 proc. ceny sprzedażnej.

c) nabywcy gospodarstw przemysłowych najmniej 25 proc.

d) inni nabywcy 10 proc. ceny kupna.

Urzędy ziemskie zostały upoważnione do udzielenia nabywcom ulg w spłacie przez kredytowanie i rozłożenie spłaty na raty, przez obniżenie procentów od przypadających wpłat i zwolnienie od procentów zwłoki.

Raty amortyzacyjne muszą być spłacane w dwóch ratach półrocznych t. j. w dn. 1-go kwietnia i w dniu 1-go października. Okres amortyzacji ustala rozporządzenie na 38 względnie 20 lat.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Ogrodnictwo i sadownictwo prowadzone zawodowo poza obrębem osad miejskich, zostało mocą rozporządzenia min. skarbu z 14 listop. 1933 r. **zwolnione od obowiązku opłacania podatku przemysłowego.** Ulga ta nie wymaga składania osobnych podań.

Od powyższej ulgi wyłączone są prowadzone zawodowo i zarobkowo przez posiadaczy gospodarstw rolnych i leśnych wytwórnie, przerabiające płody ogrodnictwa i sadownictwa (suszarnie owoców, wytwórnie konfitur, konserw, owoców i t. p. jak również specjalne hodowle kwiatów w cieplarniach i oranżerjach).

Żywność dla ludzkości zapewniona na 20 tys. lat. Wobec wzrostu ludności światowej powiększającej się rocznie przeciętnie o 20 miljonów głów, uczeni niejednokrotnie zastanawiali się, jak długo jeszcze nasza żywicielka ziemia będzie mogła wyżywić swych mieszkańców. Na powyższe pytanie odpowiedział uczony francuski Matignon w memorjale odczytanym w akademji nauk. Uczony jest zdania, że dzięki rozwojowi i postępom przemysłu nawozów sztucznych, światowe zapotrzebowanie żywności jest zapewnione conajmniej na 20 tysięcy lat. — Z ustępów memorjału dowiadujemy się dalej, że Europa musi zaopatrzyć w żywność 500 miljonów mieszkańców a do tego celu zużywa 550 milj. centnarów zboża rocznie.

Nieznana forma spółdzielczości rolniczej. W Szwajcarji istnieje m. in. pewien rodzaj spółdzielczości rolniczej: t. zw. „Spółdzielnie poręki dla robotników rolnych i małorolnych". Polegają one na tem, że bezrobotnym robotnikom rolnym, jako też służbie, która wiele lat przepracowała u kogoś, a pragnie założyć własne gospodarstwo, spółdzielnia ta udziela poręki hipotecznej swoich członków na pożyczkę bankową, potrzebną na kupno pierwszego inwentarza żywego, zabudowanie się, kawałek gruntu i t. p. Podobnej pomocy udziela się i zubożałym małorolnym.

Ta forma współdziałania osiągnęła doskonałe wyniki, a świadczy o tem fakt, że n. p. istniejąca od 12 lat taka spółdzielnia poręki rolnej w Brugg w Szwajcarji wykazuje w zestawieniu rachunków na 30 czerwca 1933 r. czystej nadwyżki na sumę około 43 tys. zł. Spółdzielnia ta ręczy obecnie za 313 członków.

Czy i u nas nie możnaby czegoś podobnego spróbować?

Zagranica zakupuje polskie konie. Organizacje rolnicze otrzymały ostatnio szereg propozycyj z Rosji Sowieckiej, Jugosławji i Bułgarji w sprawie dostarczenia pewnej ilości koni, zarówno reproduktorów, jak i klaczy-matek oraz koni roboczych. Przedstawiciele firm importowych poczynili już zamówienia w gospodarstwach rolnych.

30 milj. zł. na popieranie drobnego budownictwa mieszkaniowego. Rada ministrów na posiedzeniu uchwaliła na rok przyszły przeznaczyć 18 milj. zł. na poparcie drobnego budownictwa mieszkaniowego, a na remont domów o małych mieszkaniach i przebudowę większych mieszkań na mniejsze oraz na wykończenie rozpoczętych budynków mieszkaniowych 8 milj. zł. Na uporządkowanie placów przeznaczonych na budowę 4 milj. zł.

Banki prywatne mają obniżyć stopę procentową z 9 i pół do 8 i pół procent, wobec obniżenia dyskonta w Banku Polskim i bliskiego obniżenia procentów od wkładów oszczędnościowych.

Przymus ubezpieczenia robotników rolnych w kasach chorych przestał obowiązywać od 1 listopada b. r.

Poradnik lekarski.

Zachorzenia żołądka.

Jak powstają? Ich objawy. Wskazówki lekarskie dla cierpiących na żołądek.

W krótkim, popularnym artykule nie możemy dokładnie opisywać różnych chorób żołądkowych, które stanowią tak pospolitą gromadę zachorzeń. Ograniczymy się tedy do omówienia w zwięzłej formie najpospolitszych cierpień żołądkowych i postaramy się tu przytoczyć zasadnicze sposoby ich leczenia.

Przedewszystkiem wspomnimy tu o tzw. **ostrym katarze żołądka**. Choroba ta powstaje zazwyczaj naskutek przeładowania żołądka pokarmem, zwłaszcza zepsutym lub ciężkostrawnym. Zaczyna się dość nagle nudnościami, wymiotami, pożółknięciem cery, niesmakiem w ustach i wstrętem do jedzenia, zawrotami głowy, ogólną niemocą; czasem może wystąpić i gorączka. Leczenie jest przedewszystkiem dietetyczne: przez 2 dni pierwsze należy zastosować głodówkę popijając tylko lemoniadę, herbatę niesłodzoną, wody mineralne. Potem choremu podajemy ryż, grysik, kleiki, a w razie dalszej poprawy rosół, jajka na miękko, białe mięso, zupy mleczne, przechodząc stopniowo na normalne pożywienie. Gdy chory ma boleści brzucha dajemy mu na brzuch ciepły okład. Zachorzenie trwa mniej więcej około 2 tygodni.

Bardzo pospolitą chorobą żołądka, na którą tysiące ludzi cierpi jest **przewlekły katar żołądka**. Odróżniamy 2 rodzaje przewlekłego kataru: **1) katar kwaśny żołądka i 2) katar śluzowy**.

Katar kwaśny rozwija się najczęściej u ludzi do niego usposobionych, nerwowych, nie odżywiających się higjenicznie. Jest to choroba przykra ze względu na dolegliwe jej objawy. Katar ten objawia się gnieceniem w dołku i pobolewaniem w okolicy żołądka, zgagą, kwaśnemi odbijaniami, zaparciem stolca, niekiedy wymiotami kwaśną treścią. W chorobie tej mamy do czynienia ze wzmożonem wydzielaniem się soku żołądkowego, który obfituje w kwas solny. Leczenie: chory musi bardzo uważać na dietę i nie może jeść potraw, któreby drażniły żołądek i pędziły sok. W szczególności wzbronione jest spożywanie potraw ostrych, zaprawionych korzeniami, papryką, pieprzem, octem, mocno solonych, a więc szkodliwe są wszelkie konserwy, śledzie, kiszone ogórki, pasztety, wędliny itp., dalej szkodliwe jest tłuste mięso (gęś, wieprzowina), leguminy, ciasta, kakao, szpinak, kapusta, chleb, jaja na twardo. Dieta powyższa jest właściwem leczeniem i chory z dietą tą powinien się niejako zżyć przestrzegając jej starannie. Dla związania nadmiaru kwasów można zażywać proszki alkaliczne np. sodę apteczną czyszczoną lub paloną magnezję 3 razy dziennie na koniec noża w odrobinie wody. Dobrze jest pić alkaliczne wody mineralne np. wodę Vichy.

Chorobą, która może się rozwinąć na podłożu nadkwaśności jest **wrzód żołądka**. Powstaje on wskutek nadżerania przez kwas żołądkowy ścianki żołądka. Wrzód taki jest chorobą poważną i niebezpieczną, gdyż wgłębiając się coraz bardziej w ścianę żołądka może nadżerać żyły i tętnice żołądkowe wywołując przez to groźne nieraz krwawienia, a nawet może on nawylot żołądek przedziurawić; w tym ostatnim razie przez powstałą dziurę wylewa się do jamy brzusznej miazga pokarmowa, która padając na otrzewną wywołuje jej śmiertelne zapalenie. Stąd wrzód wymaga bardzo starannego leczenia. Wrzód daje 3 zasadnicze objawy: 1) bóle żołądka świdrujące lub palące, które są tem znamienne, że zjawiają się w $\frac{1}{2}$-1 godz. po jedzeniu 2) krwotoki żołądkowe i 3) wymiotowanie kwaśną treścią, która w razie domieszki krwi jest podobna do fusów kawy. Wrzód żołądka w bardzo wielu razach leczy się bez operacji. Chory musi położyć się do łóżka i unikać wszelkiego ruchu. W pierwszych dniach prócz mleka podawanego drobnemi ilościami nie dostaje nic. — Potem stopniowo podajemy mu jajka na miękko, masło, ryż, grysik, chudą szynkę, sucharki. Prócz tego podajemy mu środki apteczne, które przepisze lekarz. Chory bezwarunkowo bowiem powinien pozostawać pod opieką lekarza. Leżenie w łóżku jest koniecznem conajmniej przez 6-7 tygodni. **Dok. nast.**

W sprawie rekolekcyj zamkniętych.

Akcji Katolickiej nie zorganizujemy, jeżeli do pracy nie wciągniemy parafji, która jest tej organizacji komórką podstawową, najważniejszą. Na wsi wszyscy parafjanie skupiają się w niedzielę o jednej porze i w jednem miejscu, w wielkiem zaś mieście odbywają swe praktyki po różnych kościołach i klasztorach, gdzie komu dogodniej, toteż nie zna ich nawet proboszcz, ani oni jego. Trzeba więc koniecznie przez zebrania parafjan w aktualnych sprawach religijnych wytworzyć to poznanie się wzajemne, zbliżenie i podanie rąk do wspólnej pracy w Winnicy Pańskiej. Oto zrobiono właśnie pierwszy krok w tym celu w życiu katolików w Krakowie. Przy organizowaniu Akcji Katolickiej w parafji św. Szczepana (może najbardziej rozproszonej po licznych kościołach) podzielono pracę między sekcje, a z tych jedna, Sekcja Kultury Religijnej, zaczęła działalność na zewnątrz od zwołania pierwszego zebrania parafjan w ostatnią niedzielę listopada. Był to miesiąc, na który w programie prac A. K. przypadło zajęcie się sprawą rekolekcyj zamkniętych. I temu tematowi wyłącznie poświęcono wspomniane zebranie. Zagajając je jako przewodniczący, p. Kalinowski zwrócił uwagę, że ma to być zapoczątkowanie na szerszą skalę zakrojonej pracy pogłębiania życia nadprzyrodzonego i podnoszenia kultury duchowej wśród parafjan, a powinno utworzyć zwyczaj odbywania stałych zebrań parafjalnych. Referat o rekolekcjach zamkniętych na podstawie Encykliki Papieskiej miał dr. medycyny Kusiak, asystent U. J. Następnie p. Orłowska, dyrektorka Związku SMP. w naszej diecezji, podzieliła się z zebranymi szeregiem wrażeń, jakie odniosła, przeprowadziwszy już 500 dziewcząt w wieku pozaszkolnym przez rekolekcje zamknięte i przytoczyła dowody, jak są one Związkowi za to wdzięczne. Wreszcie prof. Kopyciński, prefekt Sodalicji inteligentów krakowskich, z własnych przeżyć opowiedział, jak wygląda dzień w domu rekolekcyjnym. W ten sposób mówcy się uzupełniali wzajemnie, by dać pojęcie o tem, co to są i co dają rekolekcje zamknięte, o co dopytuje się mnóstwo osób i pragnie w nich uczestniczyć, ale powstrzymuje niejednych myśl, że w tym celu trzeba wyjeżdżać. Otóż właśnie na zebraniu wyjaśniono, że w miarę tego, ile osób się zgłosi i kto to będzie, Akcja Katolicka zorganizuje dla nich w Krakowie rekolekcje z odpowiednim podziałem na grupy. Zgłoszenia należy składać w swoich urzędach parafjalnych, które je podadzą Radzie Dek. A. K.

Akcja Katol. a kampanja przedwyborcza w Krakowie

Sekretarjat Akcji Katolickiej w Krakowie zawiadamia: W związku z pogłoskami, które przedostały się na łamy prasy, jakoby organizacje katolickie miasta Krakowa należące do Akcji Katolickiej miały się złączyć przy wyborach do Rady miejskiej z tą lub inną listą wyborczą, Sekretarjat Akcji Katolickiej oświadcza, że pogłoski te pozbawione są wszelkich podstaw, gdyż Akcja Katolicka z racji swego apolitycznego charakteru nie bierze udziału w kampanji wyborczej, nie wysuwa swoich kandydatów, ani też nie upoważniła żadnych organizacyj do niej należących do podpisywania jakichkolwiek odezw przedwyborczych.

Kraków 4. XII. 1933

Z Polski.

Stulecie Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo obchodzono w Warszawie uroczystą Mszą św. w kościele św. Krzyża odprawioną przez JEm. Ks. Kardynała Kakowskiego. Członkowie Konferencyj wraz z ubogimi przystąpili gremjalnie do Stołu Pańskiego. Następnie odbyło się śniadanie dla 200 ubogich. Ks. Kardynał wygłosił serdeczne przemówienie, podnosząc zasługi katolicyzmu dla akcji pomocy ubogim. Po południu w sali Rady Miejskiej odbyła się uroczysta akademja jubileuszowa. (Nadmieniamy, że nie było to po myśli instrukcyj Rady Głównej w Paryżu, która poleciła urządzić ogólne zebranie członków z udziałem gości, ale nie akademję, jako sprzeczną z duchem cichego Twa. św. Wincentego).

Stan Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo przedstawia się następująco: ogólna liczba Konferencyj w świecie 14.000, członków czynnych 200.000; wydatki roczne we frankach złotych 250 miljonów. Liczba Konferencyj w Polsce 145, z tego w Warszawie 28, członków czynnych 1.917, członków wspierających 2.600. Ogólne wydatki w Polsce za rok 1932 około 250.000 zł.

Wybory w Poznańskiem i na Pomorzu rozegrały się właściwie między dwiema partjami: sanacją i stronnictwem narodowem. W Poznaniu stronnictwo narodowe zdobyło 35 mandatów, Narodowy Blok Gospodarczy (B.B.W.R.) tylko 26, a Narodowa Partja Robotnicza 3. W Bydgoszczy Ch. D. i N.P.R. zdobyły 18 mandatów, sanacja 15 a S.N. 13. Ogółem w obu województwach B.B. zdobyło 924 mandatów, Str. Nar. 651. N.P.R. 108, Niemcy 53, Pol. Partja Socjal. 24, bezpartyjni 17, a różne bloki i grupy miejscowe 89.

Według rozporządzenia ministerstwa W. R. i O. P. nauka w szkołach powszechnych ma się opierać głównie na pracy w szkole; najwyżej $1^1/_2$ g. może wynosić praca domowa ucznia w kl. 7. — Chcielibyśmy wierzyć w celowość tego zarządzenia wobec przepełnionych szkół i różnych zdolności uczniów.

W Łucku złożył wyznanie wiary św. i został przyjęty na łono Kościoła św. b. duchowny prawosławny ks. Andrzej Wiktorowski, lat 60.

We Włodzimierzu wojewoda nie pozwolił z obawy przed Ukraińcami na postawienie krzyża i wmurowania tablicy pamiątkowej na wieży ratuszowej, co miało być pamiątką po walkach legionów batalionu szturmowego Lisa - Kuli.

Próbne przeszeregowanie urzędników wedle nowej ustawy o uposażeniach wywołało ogromne zdziwienie. Obliczono tak, że urzędnikom wyższych kategoryj przyznano większe dochody, a niższych obcięto i tak już marne pensje. P. Premjer wspomniał o wyrównaniu drogą — zapomóg, ale przecież zapomoga obniża powagę urzędnika.

Otwarto nową linję okrętową: Gdynia — Daleki Wschód, którą prowadzić mają dwa przedsiębiorstwa angielskie. W ten sposób Polska uniezależni się od niemieckiego pośrednictwa w komunikacji z Chinami i Japonją.

We Lwowie odbył się pokaz wojny gazowo-lotniczej i ratownictwa.

Niezrzeszone fabryki włókiennicze w Bielsku obniżyły samowolnie płace robotnicze. Wobec tego zrzeszeni przemysłowcy wypowiedzieli umowę zbiorową. Władze interwenjują.

W ostatnim tygodniu nastąpił gwałtowny wzrost bezrobotnych zarejestrowanych o prawie 17 tysięcy. Nędza po miastach wzrasta w przyspieszonem tempie wobec coraz większych wydatków na węgiel.

W sprawie bojkotu targów, urządzonego w Mszanie Dolnej przez p. Józ. Kałużę prezesa koła Stronnictwa Ludowego i 25 towarzyszów, sąd w N. Sączu skazał p. Kałużę na rok więzienia, innych na kary 8 miesięcy więzienia do 4 miesięcy aresztu. 11 uwolniono a sprawę 5 wyłączono.

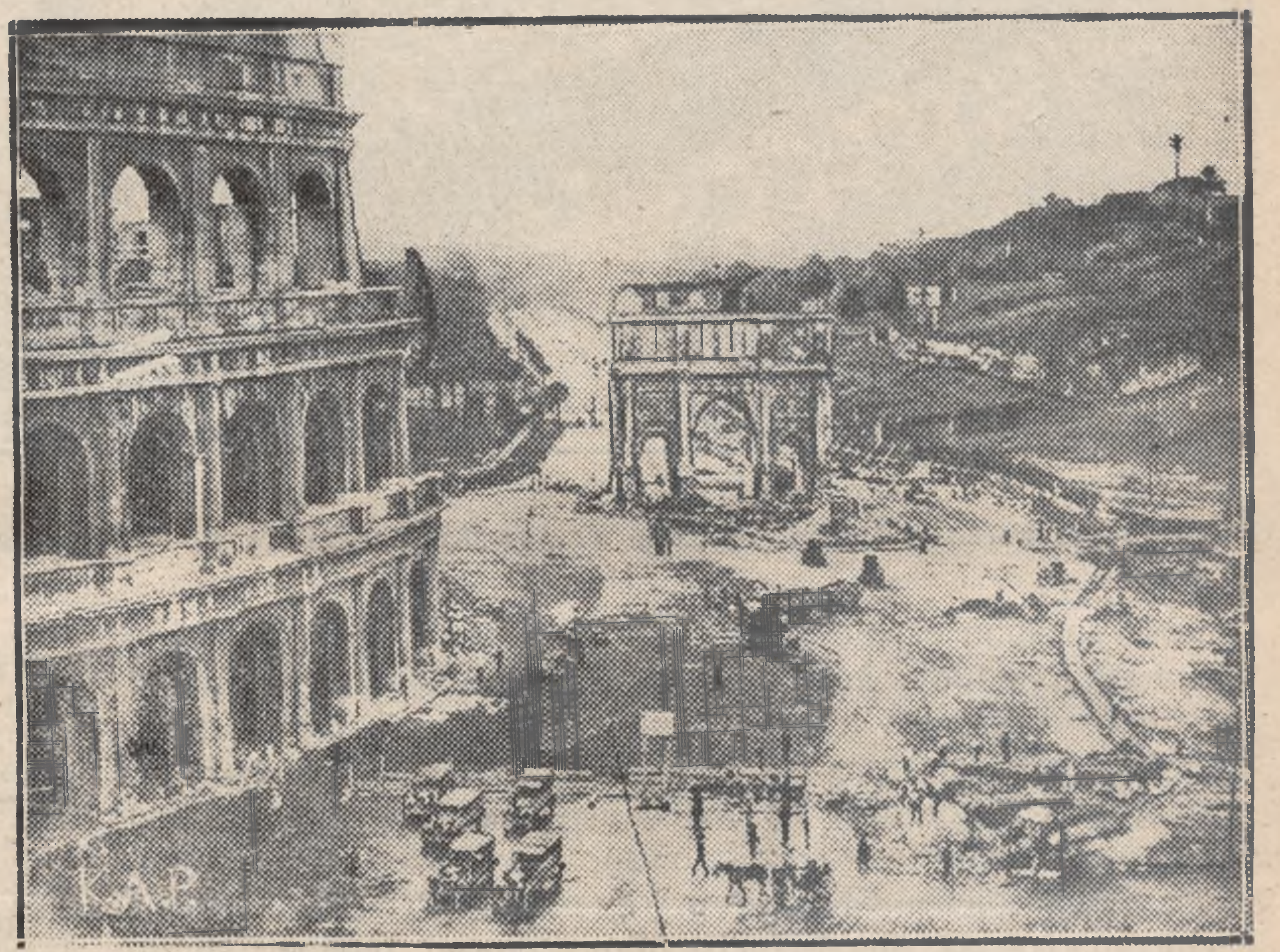
Nareszcie prokuratura ma wkroczyć w nadużycia konsystorza prawosławnego w Warszawie o bezprawne rozwiązywanie katolickich małżeństw według przywilejów kościoła prawosławnego z czasów zaborczych.

Fałszywe informacje jakoby Kurja Łomżyńska zakazała odprawienia nabożeństw dziękczynnych dn. 11 b. m., podała Polska Agencja Telegraficzna w czasie zarezerwowanym w Polskiem Radjo dla komunikatów urzędowych. To jest nadużycie!

Bez końca czyta się po czasopismach o defraudacjach czyli po polsku sprzeniewierzeniach tj. pospolitych złodziejstwach grosza publicznego, tudzież o oszustwach różnych osobistości urzędowych. Na wsiach zwłaszcza wywołuje to najfatalniejsze wrażenie.

Ze świata.

Kanonizację błog. Don Bosco wyznaczył Ojciec św. na niedzielę wielkanocną, 1-go kwietnia r. 1934, t.j. przedostatni dzień roku Jubileuszowego. Jest to pierwszy wypadek obrania na dzień kanonizacji dnia Wielkiejnocy. Kanonizacja błog. Bernadety nastąpi 8 grudnia, błog. Joanny Antidy Thouret w dniu 14 stycznia, oraz Ludwiki Demarillac, Pompiljusza-Marji Pirrottiego i Marji-Michaeli od N. Sakramentu w lutym i marcu roku przyszłego.



„Droga tryumfów" otwarta w Rzymie przez Mussoliniego łączy stary Rzym z nowym.

Fotografje bł. Bernadety z Lourdes i Don Bosco są do nabycia w Katolickiej Agencji Prasowej (fotografje Błogosławionej, jej grobu oraz ostatniej celi klasztornej). Cena za 100 sztuk fotografij (pocztówki) 35 zł., 10 sztuk — 5 zł. K. A. P., Warszawa, Miodowa 17.

Ośmioletnia dziewczynka z Bolonji wyraziła Ojcu św. swoje współczucie z powodu śmierci Jego przyjaciela ks. prał. Belgerti, i dołączyła do listu fotografję, »by Papież poznał ją, gdy ona przybędzie do Rzymu ze swymi rodzicami«. Ojciec św. odpisał dziecku z wielką serdecznością i przesłał wielką fotografję z podpisem.

Mussolini ma zamiar przekształcić Ligę Narodów w ten sposób, żeby nie była oparta na traktacie wersalskim i ma nadzieję pozyskać dla swego planu nowej Ligi także Niemcy, Japonję, Sowiety i Stany Zjedn.

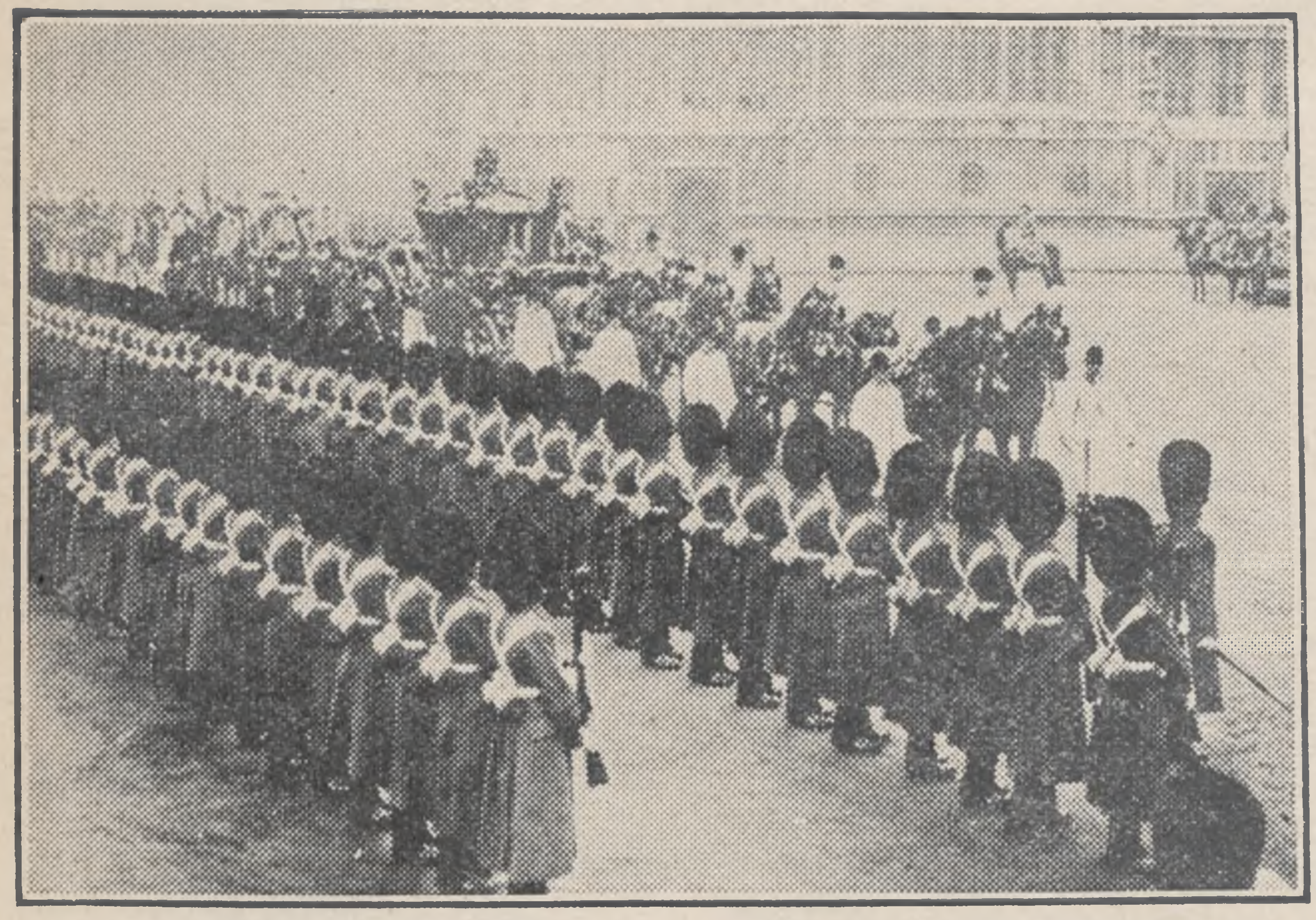
D' Annunzio, pisarz włoski, którego szereg książek znajduje się na indeksie książek zakazanych zpowodu ich niemoralności, jest podobno ciężko chory i miewa ataki szału.

Gil Robles, przywódca stronnictw umiarkowanych w Hi-

szpanji, które wyszły zwycięsko z ostatnich wyborów oświadczył, że wynik wyborów jest następstwem prześladowań religijnych i stanowiska socjalistów. Gil Robles, nie dąży do dyktatury partyj prawicowych. Sytuacja wymaga raczej, by utworzony został rząd centrowy, którego zadaniem będzie zapobiec zbyt nagłemu przejściu z lewicy na prawicę.

Kobiety wyborczynie rozstrzygnęły w Hiszpanji o wyniku wyborów w kierunku zwycięstwa partji katolickiej nad masonerją i komunizmem.

Rząd Sarrau'ta we Francji został obalony przy drobnej



Otwarcie parlamentu angiel. Karoca królewska nadjeżdża do Westminster.

sprawie sposobu czynienia oszczędności. Nowy rząd radykalny Chautetemps'a nie rokuje nowych nadziei. Wszystkiemu winni socjaliści, na których radykali uporczywie liczą, ale w decydującej chwili socjaliści ich opuszczają. Zato w sprawach zagranicznych poczyniono kolosalne ustępstwa dla Niemiec pod wpływem socjalistów. Zrezygnowano z odszkodowań wojennych, z rozbrojenia Niemiec, przed czasem wydano Nadrenję Niemcom, zrzekła się Francja obowiązkowej pomocy sprzymierzeńców i poszanowania traktatów pokojowych, osłabiła swe przymierza z Polską i Małą Ententą wszystko w imię socjalistycznych mrzonek, a wewnątrz kraju rozgoryczeni są chłopi wobec haseł o odebraniu własności prywatnej i składają pieniądze — w schowkach domowych.

Zwiększenie się wpływów masońskich na politykę i gospodarkę państwową we Francji datuje się od roku 1932, kiedy to Kartel (połączenie radykałów-z socjalistami) odniósł zwycięstwo, jednakowoż w ostatnich czasach wpływy te wzmagają się w sposób zatrważający. W gabinecie Herriot'a zasiadało 7 masonów, w gabinecie Daladier trzech. W rządzie Sarraut było 7 ministrów i podsekretarzy stanu z kół wolnomularskich i 4 sympatyków masonerji. O Sarraucie nie zostało jeszcze stwierdzone, czy i on jest masonem. Chautemps zaś, tudzież kilku jego ministrów — to znów masoni. Wszyscy ci liczni przedstawiciele wolnomularstwa dbają w pierwszym rzędzie o to, by tak polityka zagraniczna, jak i gospodarka wewnętrzna szły po linjach wytycznych »Wielkiego Wschodu«. Pozostawienie teki ministra spraw zagranicznych Boncour'owi, przypisywane energicznej presji kół socjalistycznych, dokonało się na skutek działalności (tajnej) wpływowego Louis Doignon, będącego wielkim mistrzem Wielkiej Loży Francji. — Ale i Francuzi mają ich już dość!

W związku z naradami co do zagłębia Saary francuski rząd pragnie uzyskać osobne dla niego biskupstwo ze względów politycznych. Tymczasem ma wielki kłopot, bo wrogowie Kościoła urządzili już dwukrotnie manifestacje przeciw nuncjuszowi Francji.

W Izbie Lordów (wyższej) parlamentu angielskiego doszło do gwałtownej dyskusji, Rządowi zarzucono, że nie dotrzymał uroczystych zobowiązań Wielkiej Brytanji wobec Asyryjczyków i wydał ten mały lud bezbronny na pastwę rządu irackiego. Niedopozazdroszczenia jest też los Asyryjczyków w Iraku po masakrze sierpniowej; 1.557 z pośród ogolnej liczby tych nieszczęśliwych, których domy zostały spalone a cały dobytek stał się łupem Arabów, przebywa obecnie w obozie w Mosulu, gdzie odczuwa dotkliwy brak odzieży, środków żywności i t. d. W liczbie tej przeszło tysiąc dzieci, 411 kobiet i 80 starców. Są to prawie przeważnie wdowy i sieroty po zamordowanych ofiarach Arabów.

W procesie lipskim o pożar Reichstagu władze policyjne starają się udowodnić, że pożar wywołali komuniści. Rzecz szczególna, że Van der Lubbe jest znów apatyczny i jakby — wedle przypuszczeń — zatruty specjalnemi zastrzykami. Komuniści bułgarscy gwałownie atakują zeznania policyjne.

Przed zamknięciem numeru.

Musimy ponowić ostrzeżenie przed sprzedawcami protestanckich pism misyjnych, wydawanych przez „Poliglot" w Warszawie p. t. „Misja wszechświatowa".

Wobec błędnych informacyj i nieporozumień p. dr. Eugenjusz Jelonek (Czysta l. 21.) prosi o zaznaczenie, że nie jest krewnym p. dr. Kazimierza Jelonka, który kandyduje na liście Bezp. Bloku Pracy Gospodarczej w III okręgu, tj. w dzielnicy zamieszkania p. dr. Eugenjusza Jelonka.

Komornicy zajęli prywatny majątek b. więźniów brzeskich, którzy odpowiedzialni są solidarnie za koszta procesu.

W Warsz. Szpitalu żydowskim wykryto wielką aferę komunistyczną. Kilku tamtejszych lekarzy – żydów, znanych w Warszawie, wraz z podwładnym personelem żydowskim zajmowało się propagandą komunizmu. Na terenie szpitala urządzano zebrania komunistyczne. Aresztowano wiele osób wmieszanych w tę aferę.

Nad morzem Śródziemnem i Czarnem ogromne spustoszenia poczynił niezwykle silny huragan.

NA CZASIE.

W Lizbonie konferencja Episkopatu portugalskiego opracowała wytyczne na podstawie których zorganizuje się w Portugalji Akcję Katolicką. Jednocześnie Episkopat stwierdził **pożyteczność istnienia stronnictwa „Centro Cattolico", broniącego interesów Kościoła na terenie politycznym. Zaznaczono jednak, że stronnictwo to nie będzie związane z niezależną zupełnie organizacją Akcji Katolickiej.** Akcję Katolicką portugalską oddano w opiekę Chrystusa Króla i N. Marji P. z Fatima, wsławionego niedawnemi objawieniami Jej wobec dzieci, które już władze kościelne stwierdziły i uznały.

Zdarzenie to warto podkreślić, gdyż i u nas poddaje się w wątpliwość wartość istnienia katolickiego stronnictwa tak pojętego, jak to stwierdził świeżo portugalski Episkopat. Tam wśród walki z panującym liberalizmem i masonerją rozumie się dobrze **wartość katolickich stronnictw, które program swój opierają na zasadach katolickich bez zastrzeżeń.**

Jednakowoż do **Akcji Katolickiej także stronnictwo nie należy** i wśród rozgrywek politycznych jego **członków nie reprezentują wcale Akcji Katolickiej, tylko stronictwo,** do którego należą.

I zaprawdę tylko życzyćby sobie należało, aby wszyscy, którzy głoszą bezpartyjność czy apolityczność byli naprawdę **tak bezpartyjni i apolityczni, jak działacze katoliccy** (choćby należący do jakich stronnictw), **gdy występują imieniem Akcji Katol.**

Warto to przypomnieć z okazji wyborów krakowskich.

Komunikaty Generalnego Sekretarjatu Akcji Katolickiej.

1. REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE DLA CZŁONKÓW A. K. DEKANATU SUSKIEGO.

W sobotę 9 grudnia br. o godz. 7 wieczorem rozpoczną się w Kalwarji przy kaplicy „Ukrzyżowania" 3-dniowe rekolekcje zamknięte dla mężczyzn, członków Akcji katolickiej. — Stosownie do naszego programu wzywamy członków rad parafjalnych A. K. do wzięcia w nich udziału.

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc, prezesi Rad parafjalnych zgłoszą listę uczestników na ręce Księdza Sekretarza A. K., X. Stanisława Wilka w Suchej — gdzie również otrzymają wszelkie informacje — oraz program rekolekcji.

Zakończenie rekolekcji we środę dnia 13 grudnia rano.

2. PROGRAM PRACY NA GRUDZIEŃ „WALKA Z SEKCIARSTWEM".

Jednym z odcinków pracy w walce z nowoczesnem pogaństwem, jest walka z sekciarstwem. Od kilku lat grasują po naszych parafjach wysłannicy różnych sekt, którzy czy to za pomocą słowa, czy różnych pism i gazet pragną poderwać wiarę naszego ludu. Dziś już dzięki Bogu może ich mniej, bo brak im jak t. z. „kościołowi narodowemu" pieniędzy, dolarów.

Są jednak inni jak baptyści, badacze pisma i. t. d. Należy przestrzegać przed ich wpływem nieuświadomionych katolików.

Na posiedzeniach organizacyj katolickich należałoby przeczytać — małą broszurkę, p. t. Sekciarze apostołowie fałszu, cena 10 gr., porto 5 gr., — do nabycia w Sekretarjacie gen. A. K.

3. Przed świętami Bożego Narodzenia należy zająć się zbiórką na rzecz biednych w parafji, aby ich zaopatrzyć na święta.

4. Jeszcze nie wszystkie parafje nadesłały kwestjonarjusz statystyczny A. K. Prosimy o natychmiastowe przesłanie tychże.

ZAWIADOMIENIA.

Nie pozwólmy upaść Opiece pozaszkolnej, która umożliwia dzieciom najuboższym krakowskich przedmieść, zamiast w fatalnych pod każdym względem warunkach mieszkaniowych spędzić codziennie parę godzin w dobrze ogrzanych salach, przy ciepłym podwieczorku, w atmosferze zbożnej, pracy, pogody ducha i niewinnej radości!

W niedzielę, dn. 10 grudnia, w dniu ogólnej zbiórki, niech każdy spełni uczynek Miłosierdzia, ofiarując choćby grosz na Opiekę pozaszkolną Okręgowej Ligi Katolickiej!

Ratujmy nietylko zdrowie, ale i duszę dziecka!

Konferencje dla inteligencji z zakresu etyki i religji, odbędą się w kościele św. Anny w Krakowie, w dniach od 9—15 grudnia 1933 r. o godzinie 18,30. — Udział za okazaniem karty wstępu, które wydaje Sekretarjat A. K., Straszewskiego 18, II p., od godz. 11—13.

PROGRAM:

9. grudnia: Ks. Prałat St. Maśliński: Adwent duszy — Chrystus drogą do Boga. — 10. grudnia: Ks. Dr. F. Madeja: Chrystus Boski Nauczyciel w Kościele swoim. — 11. grudnia: Ks. Dr. E. Król: Chrystus Boski Zbawiciel i Dawca nowego życia. — 12. grudnia: O. Bonawentura, O. F. M.: Chrystus wyzwala duszę uwięzioną w pragnieniach tylko doczesnych. — 13. grudnia: Ks. Prof. Dr. W. Wicher: Chrystus uświęca małżeństwo i rodzinę. — 14. grudnia: O. Rektor Godaczewski, T. J.: Chrystus odsłania zamiary Boże w cierpieniu ludzkiem. — 15. grudnia: Ks. Superjor W. Szymbor, C. M.: Chrystus zbliża człowieka do człowieka przez miłość.

Przedstawienie dla dzieci odegrane zostanie przez S.M.P. żeńskie pod wezw. św. Kingi 10. grudnia o g. 4 popoł.: w niebieskiej sali Domu Katolickiego, II p. Program: 1) obrazek sceniczny: św. Mikołaj w lesie, 2) Czary i baśnie. — Program b. urozmaicony. Serdecznie zapraszamy wszystkich Milusińskich. Wstępy minimalne.

S. II.

Dusze dzikiego Zachodu.

11. (Powieść).

— Blada twarz Robby jest przyjacielem Szoszonów a mimo to zdaje się zapominać, że pierwszeństwo zemsty ma ten, którego krzywda jest dawniejsza! Nie będę teraz wyliczał prześladowań, jakie znosili czerwoni mężowie od białych; powiem tylko krótko: każdy biały jest naszym wrogiem i musi ponieść karę za występki swoich przodków, tem bardziej taki, który jeszcze teraz tępi nas nieubłaganie. Ponieważ najazd białych na naszą ziemię trwa już dziesiątki dziesiątek słońc, więc nasza krzywda czeka dłużej i wobec tego mamy nierówne większe prawo do zemsty niż blade twarze Robby i Teddy, którzy zapominają, zdaje się, ile nam winni i którzy — tu głos wodza przybrał odcień ironiczny — boją się zapewno bardzo młodego scouta, skoro nastają na jego życie!

Robby zerwał się na równe nogi, jak pchnięty sprężyną.

— Na co sobie pozwala Milczący Bawół? — zakrzyknął z gniewem. — Mnie zarzucać tchórzostwo?! Niech wódz Szoszonów cofnie te słowa, bo...

— Bo... co? — zapytał spokojnie Indjanin, powstając również i mierząc Robby'ego pogardliwem spojrzeniem. Robby miał minę, jakby chciał się rzucić na Milczącego Bawołu. Ale pohamował się. Widział nazbyt wyraźnie, że oczy wszystkich wojowników zwrócone były na wodza: wystarczyłoby jedno skinienie tego ostatniego i Robby byłby obezwładniony. Opryszek zrozumiał to dobrze i chcąc wyjść z sytuacji zakończył, zresztą dosyć zręcznie:

— Bo, jak powiedziałem, w żadnym wypadku nie zmienię swego przekonania, że Clittoff do mnie należy!

— Blada twarz Robby mówi głupstwa, jak stara baba — odpowiedział Milczący Bawół. — Czy Robby stracił rozum, że ośmiela się mnie grozić? Czy też zapomniał, kto był i jest jego dobroczyńcą? Kto go przyjął, wyleczył i opiekował się nim, gdy przed wielu słońcami przyszedł po raz pierwszy do Szoszonów wraz ze swym przyjacielem, ranny, w gorączce i bez środków do życia? Kto mu towarzyszył niezliczone razy na jego ścieżkach wojennych? Kto wreszcie teraz znowu wykopał topór wojny przeciw

Z Krakowa.

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy wznowił swą działalność. Posypały się już pierwsze dary, zaczęto już wydawać obiady dla rodzin najbardziej potrzebujących, zaleconych przez Komitety parafjalne. Atoli potrzebujących jest daleko więcej, a nawet liczba ich w b. r. pomnożyła się znacznie. — Spieszmy z datkami na konto P.K.O. 405.825.

Ku uczczeniu zwycięstwa wiedeńskiego odbyła się akademja w auli U. J., urządzana staraniem Pol T-wa Historycznego. Po słowie wstępnem prof. Kutrzeby gen. dr. M. Kubiel omówił genjusz wojenny Sobieskiego, a doc. dr. Piwarski jego działalność polityczną.

Za duszę śp. poety-legjonisty Józefa Mączki, którego szczątki przewieziono z Krasnodaru na Kubaniu (Rosja) odbyło się nabożeństwo żałobne na Wawelu u grobu św. Stanisława.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej z nominacji uchwalono 100 tyś. dodatkowego kredytu na wybory. Ze sprawozdania za l. 1931—32 i 1932—33 okazuje się, że z przewidzianych 23.8 milj. zł. w r. 1930—32 wpłynęło tylko 19.8 milj., w następnym zaś roku dochody spadły do 10 miljonów zł. — To też wskazana jest największa oszczędność w obecnym roku i kontrola społeczna, aby oszczędności nie czyniono w dziale — pomocy najuboższym.

Wśród list wyborczych najwięcej reklamowany jest Bezpartyjny Blok Pracy Gospodarczej, który rozporządza dużemi zasobami finansowemi. Na listach B. B. P. G. figurują przedstawiciele wszystkich partyj i organizacyj, które tworzą Bezpart. Blok Współpracy z Rządem, pospolicie zwany B. B. lub sanacją. Tak więc obok dotychczasowego prezydenta miasta p. dr. Kaplickiego spotykamy na tych listach działaczy, począwszy od konserwatystów, skończywszy na socjalistach sanacyjnych, tudzież kilku byłych chadeków.

Stwierdzić należy, że Akcja Katol. nie miesza się do wyborów i nie popiera żadnego z zwalczających się ugrupowań. Działacze katoliccy zaś **występują zarówno w liście B. B. P. G. jak i P. B. O. Ch. K.** a tylko — rzecz naturalna — niema ich na liście socjalistycznej i — żydowskiej. **Socjalizm jest** bowiem **w ideologji swej wrogiem Kościoła i chrześcijaństwa,** choć głosi niejedno piękne hasło.

Nie trzeba zaś chyba dodawać, że każdy szanujący się **katolik winien wypisywać nazwisko tylko katolickiego kandydata,** który swą dotychczasową działalnością **daje gwarancję,** że i w Radzie miejs. będzie **bronił ideałów katolickich** i dbał o najsłabszych.

W Chrześcij.-Demokracji na tle wyborów dokonał sie rozłam. Kilku jej członków wstąpiło jako osobna grupa do B B P.G. Wobec tego zostali z Ch.-D. wykluczeni pp. Bogdanowski, Burtan, Gliński, Rozmarynowicz (dotych. prezes zarządu okręgowego Ch.-D.) i Rąb.

Polski Blok Obrony Chrześcijańskiego Krakowa zgłosił prawie we wszystkich okręgach listy kandydackie. Znajdują się na nich przedstawiciele połączonych stronnictw: Chrześcijańskiej Demokracji, Pol. Stronnictwa Narodowego, Stronnictwa Ludowego i pokrewnych organizacyj.

Skutkiem rozbicia ChD. na listach Pol. Bloku ukażą się nazwiska tych, którzy pierwotnie ani myśleli kandydować.

Numery list. Lista B. B. P. G. ma nr. 1, zas lista Polskiego Bloku Obrony Chrześcijańskiego Krakowa we wszystkich okręgach gdzie występuje, otrzymała **nr. 3.**

Niedawno powstała nowa partja, która głosi wytępienie wszelkich partyj i program antysemicki, a przytem zalicza się do obozu zwolenników ideologji marsz. Piłsudskiego. — Nowa partja nazywa się — wzorem hitlerowców. — Narodową Socjalistyczną Partją Robotniczą. Organem jej jest tygodnik „Narodowiec".

Żydzi zgłosili kilka list kandydackich i nawet w śródmieściu rozlepiali plakaty z nawoływaniem do sprawdzania listy wyborców. Tutaj nawołują do poparcia listy B.B.P.G., a specjalnie rabinat gminy żydowskiej wydał odezwę, aby tam, gdzie nie będzie listy żydowskiej, żydzi głosowali na listę B.B.P.G. — W ten sposób żydowskie władze religijne „wmieszały się" do polityki miejskiej. — A jakże to często właśnie żydzi terroryzowali katolików zarzutami, że księża nie powinni „mieszać się" do polityki i t. p. — Rabinatu jednak nikt z żydów nie potępi.

Po dyplomy pożyczki narodowej zgłaszać należy się w lokal. Komitecie Obywatelskim przy pl. WW. Świętych l. 6. II. p. W najbliższym czasie sporządzony będzie spis subskrybentów.

Flagi wielu państw europejskich i pozaeuropejskich powiewają nad Pałacem Sztuk Pięknych, gdzie urządzono międzynarodową wystawę drzeworytów. Na pierwszym planie widnieje sierp i młot bolszewicki, szczęściem pod flagą inną z krzyżem. — Bolszewicy pchają się obecnie wszędzie. Zbliżenie kulturalne z Bolszewją wcale nie może wyjść nam na dobre i kultura bolszewicka nie jest znów godna podziwu i naśladowania.

IX sezon wycieczek naukowych po Krakowie zamknęło T-wo Miłośników historji i zabytków Krakowa uroczystem zebraniem, na którem stwierdzono rekord uczestników wycieczek w obecnym roku (4.534 osób). Oprowadzał znakomity znawca Krakowa dr. Dobczycki.

„Przegląd Powszechny" wydał w ozdobnej szacie jubileuszowy numer. Wielki ten miesięcznik religijny i naukowy, wydawany przez Jezuitów 50 lat założył O. Marjan Morawski T. J., wielki myśliciel i autor cennych dzieł z filozofji, przyrody, apologetyki. Wysoki poziom naukowy i dbałość o piękną formę literacką wysunęły „Przegląd Powszechny" na czołowe miejsce wśród poważnych czasopism polskich. Poświęca swe łamy ważnym zagadnieniom religijnym, społecznym, ogólno-kulturalnym, naukowym, dając zarazem pogląd na najważniejsze aktualne sprawy Kościoła w Polsce i zagranicą. Obszerne sprawozdania z najświeższych książek i notatki bibljograficzne dają pogląd na wartość dzieł literackich.

Dla odmiany odra przeważała obecnie wśród tygodniowo zgłaszanych chorób (25), pozatem dyfterja (14) i szkarlatyna (11). Przeciw dwu ostatnim chorobom coraz częściej stosuje się szczepienie ochronne, jak przeciw ospie, tylko że nie każde dziecko może być szczepione z uwagi na jego stan i siły zdrowotne.

Obchód „Święta Młodzieży" odbył się ściśle wedle programu ogłoszonego w przedostatnim numerze. Zainteresowanie spra-

---

białym na życzenie Robby'ego? Szoszoni! Milczący Bawół żałuje niemal w tej chwili, iż to wszystko uczynił, albowiem pokój z białymi uważał zawsze za lepszy, od wojny. Rady Robby'ego nigdy nie przyniosły wojownikom Szoszonów trwałych korzyści. Ale Szoszon jest wierny i szczery; umie ocenić przysługi sprzymierzeńca i stara się je wynagrodzić. Natomiast Robby — jak wynagrodził nam nasze trudy? Może wodą ognistą [1]), która wypędza ducha z wojownika i czyni go wstrętniejszym od najobrzydliwszego zwierzęcia? Albo ranami jakie odnieśliśmy dla niego w walkach? Szoszon walczy otwarcie i uczciwie: zabija tych, którzy go ciemiężą i dziesiątkują; Robby natomiast jest skrytobójcą; morduje ludzi niewinnych i chce się mścić za to, że ktoś ma prawo do zemsty na nim. Jedyna usługa, jaką nam Robby zrobił, to wiadomość, którą dzisiaj przyniósł, że Clittoff jest już w obozie białych; ale to samo odkryłby każdy z nas, gdyby był poszedł na zwiady zamiast niego. I Robby śmie teraz wymuszać na nas ustępstwa? Pozbawiać nas radości uśmiercenia największego prześladowcy Indjan?

Robby czerwieniał i bladł naprzemian. Wściekłość trzęsła nim, jak listkiem. Coś podobnego nie odważył mu się dotychczas nikt powiedzieć! Ręka jego mimowoli spoczęła na rękojeści szteletu; usta bełkotały niezrozumiałe wyrazy. Ale wybuchowi jego gniewu przeszkodziło coś, czego niktby się był nie spodziewał: oto przez krąg Indjan przecisnął się jakiś biały w najwyższym pośpiechu i łapiąc z trudem oddech, wykrzyknął:

— Do broni! Wszyscy! Jesteśmy osaczeni! Wojsko! Scout ich prowadzi! Do broni, do broni!

Człowiekiem tym był Teddy. Nie oglądając się na nikogo, pochwycił przyjaciela za ramię.

— Robby, stary druhu — rzekł walcząc z oddechem. — Mówię ci, że jeśli wyjdziemy dzisiaj cało z tej opresji...

— Cało? — przerwał Robby gwałtownie. — Po co? Czy to konieczne? Cało albo trupem — wszystko mi jedno, jeśli tylko zobaczę ścierwo scouta pod mojemi nogami! Musimy go mieć, słyszysz Teddy? Musimy!

[1]) wódka.

(C. d. n.).

wą SMP. zwrasta. Usilnie o to zabiega od paru lat sekr. okr. ks. prof. Dyba. SMP. na Modrzejówce obchodziło swe 15-lecie.

Szewcy krakowscy spodziewają się zamówień kilkunastu tysięcy par obuwia narciarskiego i sportowego dla Rosji. — Ale czy to nie będą gruszki na wierzbie?

Znany lekarz Dr. St n. Breyer obchodził 30-lecie swej działalności w zakresie przyrodoleczictwa. Zaczął swą pracę w czasie, kiedy homeopatja była wyśmiewana i uważana za partactwo. Dziś już jej nikt nie lekceważy.

Co nam piszą.

Po święcie Chrystusa Króla.

Bulowice. Praca katolicka w organizacjach rozwija się u nas coraz lepiej. Stowarzyszenie Młodzieży męskiej poświęciło we wrześniu b. r. swój piękny sztandar, a sekretarjat okręgowy w Andrychowie zarządził na ten dzień Zlot okręgowy do Bulowic. — Stowarzyszenie Młodzieży męskiej cieszy się w parafji dużą popularnością skoro na poświęceniu sztandaru złożono około 700 zł. na ten cel mimo kryzysu i mimo że parafja nasza liczy niespełna 3 tys. dusz. — Na wiosnę b. r. powstało Stow. Młodz. żeńskiej pod opieką SS. Zmartwychwstanek, mających tu ochronkę i urządziło już kilka zebrań rodzicielskich i religijnych uroczystości. Obydwoma stowarzyszeniami kieruje ks. Dr. Stan. Buchała z Andrychowa. W święto Chrystusa-Króla urządziły te stowarzyszenia wspaniałą akademję ku czci Chrystusa-Króla. — Obszerna sala Kółka Rolniczego nie mogła pomieścić wszystkich uczestników. Wszystkie organizacje z Bulowic wzięły w niej udział. — Zagaił akademję p. Ignacy Dybał, prezes Rady Parafjalnej Akcji Katolickiej i powitał wszystkich obecnych, między nimi miejscowego proboszcza ks. kanonika M. Warmuza i wizytatora religji ks. Dr. Władysława Vranę. — Wypełniły bogaty program akademji deklamacje okolicznościowe druhów i druchen, solowe i zbiorowe i wyszkolony chór S. M. P. żeńskiej, oraz produkcje miejscowej orkiestry. Referat na temat nowoczesnego pogaństwa w życiu międzypaństwowem, międzynarodowem, państwowem, społeczno-ekonomicznem, familijnem i jednostkowem wypowiedział ks. Dr. St. Buchała. — Obrazkiem scenicznym „Pielgrzym" zakończono tę podniosłą uroczystość. — Jednem słowem Bulowice nadążają za ogólnym prądem Akcji Katolickiej w naszej diecezji.

Parafjanin.

Radziszów omówił tegoroczny obchód święta Chrystusa-Króla jeszcze we wrześniu b. r. na zebraniu Rady paraf. A. K. Samo święto poprzedziła adoracja Najśw. Sakramentu i spowiedź. Po niedzielnych rannych nabożeństwach w kościele, popołudniu ruszyła wielka procesja do figury przydrożnej w Jurczycach, gdzie odmówiono modlitwy i wysłuchano nauki o Krzyżu św., poczem w kościele suplikacje i błogosł. Najśw. Sakramentem. Wieczorem w sali szkolnej pięknie przybranej akademja z odpowiedniem przemówieniem p. Lubowieckiego, deklamacjami, śpiewami i przedstawieniem. S. M. P. tak żeńskie jak męskie współpracowały przy urządzeniu obchodu. — Należy z uznaniem podnieść, że w tym dniu przedstawiciele organizacyj zajęli się rozsprzedażą pism o Akcji Katol.

U grobu Królowej Jadwigi już stale widujemy osoby klęczące w długiej modlitwie, na płycie płoną bez przerwy świece, stoją kwiaty, zawsze przynosi ktoś świeże, pewne osoby obrały sobie już stałe dni, w które pielgrzymują do katedry Wawelskiej w tym celu. Po księgarniach coraz częściej ktoś dopytuje się o nowe rzeczy z kultem Jadwigi związane, więc nabywają zbiór przemówień na akademji krakowskiej, wydany przez Akcję Katolicką (1 zł.), dzieło amerykanki Kellog o Jadwidze w przekładzie polskim ogłoszone przez OO. Jezuitów (zł. 2,50), lub misterjum Eli Oleskiej „Wawelska Pani" (50 gr.). Również coraz częściej słyszymy to o obchodach ku jej czci, to o odczytach szerzących o niej wiadomości. Pod Krakowem świeżo odbyła się taka uroczystość w Kosocicach, a 8 b. m. urządza ją Borek Fałęcki, gdzie grać mają utwór Oleskiej. Z odczytami propagującemi wznowienie kultu Jadwigi jeździ literat Kazimierz Kalinowski. Zapraszają go Katolickie Związki Polek. Niedawno był u pań w Chrzanowie, gdzie się około tej sprawy zakrzątnęła hr. Starzeńska, a 14 b. m. będzie mówił w Związku w Żywcu. Gdzieby miano podobny odczyt aktualny urządzać, a nie miano prelegenta, chętnie Redakcja „Dzwonu" może pośredniczyć.

Tarnawa koło Łapanowa. W miesiącu listopadzie, który najlepiej nastraja człowieka do rozmyślania nad znikomością świata tego, urządził miejscowy Ks. Proboszcz Józef Kmiecik Misje św. dla swojej parafji. Trwały prawie przez cały tydzień od 14—19 listopada pod wytrawnem kierownictwem O. Superjora Czesława Małysiaka Salwatorjanina z Trzebini. Sam jeden głosił niezmordowanie słowo Boże na spulchnione serca modlitwą, ale jak lud mówił „wystarczył za dwóch". Dwoił się i troił w pracy misyjnej, gdyż rozumiał, że jest sam, a ma dać to wszystko co lud i Bóg od Misjonarza żąda. Przez swą wrodzoną łagodność, jakoteż przez płomienne kazania poparte bogactwem przykładów przykuwał uwagę wszystkich i pozyskał zaufanie, czego dowodem ten z dnia na dzień potęgujący się napływ wiernych nie tylko z własnej parafji, ale i z sąsiednich, diecezji tarnowskiej. To też konfesjonały były oblegane od rana do wieczora, w których słuchali spowiedzi św. księża z sąsiednich parafji krakowskiej i tarnowskiej diecezji oraz OO. Cystersi ze Szczyrzyca.

Misje zakończono uroczystą procesją z krzyżem Misyjnym, na którym wyryto napis: „Już nie grzesz", jakoteż pożegnalnem kazaniem. Łzy towarzyszące odjeżdżającemu Misjonarzowi niech będą podzięką dla Niego i dla X. Proboszcza, który o urządzenie Misji zabiegał. **Uczestnik.**

Podolsze par. Zator. W uroczystość św. Stanisława Kostki otrzymało S. M. P. w Podolszu swoją **świetlicę.** Po uroczystościach kościelnych zgromadziła się młodzież Podolsza w wynajętym staraniem Patronatu domu i oczekiwała na przyjazd Przew. Ks. Kan. Walkosza. Po przyjeździe poświęcił Ks. Kanonik świetlicę i dokonał otwarcia. Korzystając z okazji przedstawił zebranym cel świetlicy, podkreślając słowami pełnemi ojcowskiej miłości, — że w niej muszą się uczyć razem żyć, wspólnie weselić, i wzajemnie cierpieć. Resztę programu wypełniły: referat, deklamacje i śpiewy okolicznościowe. Nastrój podniosły, raziła tylko mała liczba starszego społeczeństwa i brak rodziców. **Szczęść Boże!** **Uczestnik.**

Łętownia k. Jordanowa. Tutejsze S. M. P. żeńskie dopiero od 3 lat istniejące doczekało się już poświęcenia własnego sztandaru dzięki staraniom ks. Proboszcza i druchen z prezeską Z. Kolasówną. Ten dzień tak ważny w życiu S. M. P. przypadł na 28. X. t. j. w odpust. Sąsiednie S. M. P. z Osielca, Kojszówki, Jordanowa, Naprawy, Skomielnej Białej i Czarnej wzięły udział w tej uroczystości. Poświęcenia sztandaru dokonał po sumie ks. kan. Murzański w otoczeniu kilkunastu księży. Potem odbyło się wbijanie gwoździ, nakoniec ks. kan. Janiczak po odpowiedniem przemówieniu wręczył sztandar prezesce a ta chorążyni Marji Kowalczek.

Z Czernichowa donoszą, że niedawno odbyło się tam poświęcenie nowego dzwonu przy udziale około 200 par chrzestnych. Kościół czernichowski za czasów ks. kan. Galusa uzyskał dwie cenne rzeczy: w r. 1931 nowe malowidło wnętrza kościoła, zaś w r. 1933 dwie nowe wieże murowane (w miejsce starych drewnianych) kryte blachą. Parafjanie bardzo się z tego cieszą, i wdzięczni są swemu Duszpasterzowi, że sprawy te doprowadził do końca. Bóg zapłać!

Stróża k. Myślenic. Że tutejsza parafja tworzy wraz z naszym ks. Proboszczem Wręźlewiczem jedną rodzinę świadczą o tem życzenia, jakie mu masowo w dniu **imienin** złożyła. W uroczystości tej wzięła udział cała rada gminna z naczelnikiem, rada parafjalna A. K., S. M. P. męskie i żeńskie, miejscowa orkiestra, chór i t. d. Przemówienia wygłosili: naczelnik gminy wręczył także dar, Marja Żabina, Julja Muniakowa, Franciszek Słowik i Augustyn Hajdas, który zakończył słowami: ...gdy będzie potrzeba, staniemy wszyscy jak jeden mąż w obronie wiary, Kościoła i Ojczyzny. Odśpiewano szereg pieśni. Wzruszony ks. Proboszcz podziękował wszystkim serdecznie i wezwał do jaknajwiększej w parafji jedności, by się skutecznie przeciwstawiać idącym po świecie złym prądom.

Zabierzów k. Niepołomic. Parafja nasza, której patronuje Matka Boska Opieki obchodziła 16 listopada doroczny odpust. Z tutejszych spraw należy podnieść stały rozwój uświadomienia i działalności katolickiej, zaś ze spraw, które okiem dostrzec można, trzeba wymienić prace nad restauracją nadniszczonego kościoła. Ks. proboszcz Ziemiński i Komitet zabiegają o to jak mogą, a parafjanie wierni, choć czasy ciężkie, dosłownie odejmują sobie od ust i dają na konkurencję. Naprawdę tę wielką ofiarę ocenić potrafi tylko sam Bóg. **A.**

KONSUMENCI PIWA! Przy piciu piwa zwracajcie baczną uwagę, gdyż bardzo często sprzedają Wam bezwartościowe i złe piwa w tej samej cenie, co piwa znanych browarów.

Sierota lat 16 bez żadnych środków do życia prosi łaskawych obywateli o posadę do dzieci przytem pomoc domowa. Zgłoszenia Kraków, ul. Rakowicka 25 m. 8.

Wdowa, pracowita, uczciwa, mająca na utrzymaniu dzieci prosi łaskawych pań o jakąkolwiek posługę. Zgłoszenia Kraków ul. Rakowicka 25. m. 8.

Nowo otworzony Internat przyjmuje panienki do szkół uczęszczające. — Siostry Felicjanki, Smoleńsk 2.

PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 i numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 40 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404 712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej. —	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ulica Kazimierza Wielkiego L. 95. Telefon 166-40